Rok XII. Nr. 149 (3394) Wilno, Niedziela 2 Czerwca 1935 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

SERCE MARSZAŁKA



Pani Marszałkowa Piłsudska na dworcu w Warszawie, niosąca urnę z sercem Marszałka.



Fot. Zdanowski.
Za lektyką niesioną przez pułkowników, postępuje Rodzina Marszałka. Widoczne są Pani Marszałkowa i P. Wanda, córka Marszałka.



Fot. Zdanowski.
W Ostrej Bramie.

Przewiezienie prochów Matki Marszałka z Sugint do Wilna

Za kordonem

Wczoraj o godz. 9 rano przybyli do Sugint p. p. Czesław Kadenacy i kpt. M. B. Lepecki celem dokonania ekshumacji prochów Matki Marszałka ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej oraz zmarłych w r. 1884, t. j. w roku śmierci Matki — brata i siostry Piotra i Teodory. Po dokonaniu ekshumacji w miejscowym kościele odprawiono nabożeństwo żałobne, przyczem złożono 12 wieńców od Polaków i instytucyj polskich w Litwie.

Po nabożeństwie kondukt żałobny poprzedzany przez samochód korporacji „Lauda" ze sztandarem. wyruszył w drogę do granicy polskiej. Do konduktu przyłączyło się 10 aut osobowych, 5 autobusów i auto ciężarowe, wiozące przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Litwie.

Obszerne sprawozdanie z uroczystości żałobnych za kordonem podamy w numerze jutrzejszym.

Na granicy

Na 300 metrów przed zaporą graniczną, przed bramą z zieleni, na której widnieje spowity krepą portret Marszałka Józefa Piłsudskiego. od wczesnych godzin przedpołudniowych gromadzi się okoliczna ludność włościańska. Czas przejazdu konduktu żałobnego nie jest ściśle określony. Niewiadomo nawet o której wyjedzie z Sugint. Uprzejmy sierżant litewskiej straży granicznej co pewien czas podjeżdża na rowerze do barjery i wyjaśnia, że.... jeszcze nie niewiadomo. Wolą zatem czekać o parę godzin dłużej, niż narazić się na niebezpieczeństwo spóźnienia. Wszyscy tu przyszli, by złożyć hołd Matce wielkiego Człowieka...

Tuż przy szlabanie granicznym spora grupka mundurów wojskowych i ciemnych ubrań cywilnych. To przedstawiciele władz, społeczeństwa, prasy. Co parę minut nadjeżdża nowe auto, co parę minut nowa grupka żołnierzy rozkłada się biwakiem w przydrożnych rowach.

Nagle robi się ruch. Z oddali widać jadące auto. Wysiada z niego naczelnik powiatu wiłkomierskiego i przeprowadza rozmowę ze starostą powiatu wileńsko-trockiego p. Tramecourtem. Przyrzeka dać znać niezwłocznie po wyruszeniu konduktu z Sugint. Wreszcie wiadomość: z Sugint wyjechano o 13.45.

Na granicy ostatnie przygotowania.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Przewiezienie prochów Matki Marszałka

(Dokończenie art. ze str. 1-ej).

Już są inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, gen. Litwinowicz, gen. Skwarczyński, gen. Godziejewski, gen. Przewłocki. Obok liczna grupa wyższych wojskowych z pułkownikami Pakoszem, Stawarzem, Pełczyńskim, Krzyżanowskim, Chmielewskim, Kowalskim, Biestkiem, Filipkowskim, Szwejcerem i in. na czele. Jest dowódca brygady KOP „Wilno“ płk. Ocetkiewicz, Prezydent miasta Wilna dr. Maleszewski, Rektor USB. Staniewicz, Prezes Rady Programowej Polskiego Radja mjr. Krzewski, Prezydjum Związku Legjonistów, Peowiacy, Rodzina Wojskowa, Zw. P. O. Kobiet i wiele, wiele innych.

Ogólną uwagę skupia na sobie najbliższa rodzina Marszałka, a więc pp. Adam, Jan, Kazimierz Piłsudcy, p. dr. H. z Piłsudskich Pawłowska, pp. Kadenacówny i in.

Z prawej strony — tuż przy granicy — ustawiono orkiestrę 1 p. p. Leg., wzdłuż drogi kompanję honorową 1 p. p. Leg. z chorągwią i kompanję KOP-u. Ztyłu — już na polu lśni stal armat baterji 1 pal-u i szable szwadronu 4 p. ul., który przybył ze sztandarem.

Ze strony litewskiej ciekawie przygląda się grupka ludności cywilnej, którą po chwili usuwa straż graniczna.

W odległości około pół kilometra — po stronie litewskiej — rośnie i gęstnieje zwarty tłum. To okoliczna ludność polska, która czeka na kondukt, aby od prowadzić go do Polski.

Nowa wiadomość: auta przejechały przez Malaty, a więc za jakieś 30 minut będą w Pustyłkach. Wkrótce na horyzoncie ukazuje się długi sznur pojazdów mechanicznych. Powoli się zbliża. Można rozróżnić 10 aut osobowych, 5 autobusów, auto ciężarowe... Już są przy tłumie. Ludzie wysiadają, pochód rusza.

Na czele sztandar korporacji akademików polskich uniwersytetu kowieńskiego „Lauda“.

Księża (ks. profesor Tyczkowski, były kapelan 1 pp. leg. ks. kapelan Tołpa i proboszcz z Podbrodzia ks. Kuderewicz) wdziewają szaty liturgiczne.

Do generała Dąb-Biernackiego podjeżdża na koniu ppłk. Stawarz i składa raport: 21 oficerów. 514 szeregowych, 4 działa...

Pada rozkaz: „Prezentuj broń!“

Oficerowie usuwają zaporę graniczną. Na ten krótki moment granica przestała istnieć. Ten cud sprawiła Matka, która wydała Wielkiego Syna.

Na polskiej stronie

Rozlegają się dźwięki polskiego hymnu narodowego. Samochód-karawan wolno przejeżdża na polską stronę. Tłum z tej i tłum z tamtej strony zlewają się w jedną całość. To samo je ogarnia wzruszenie, te same myśli tłoczą się do głowy. Głowy się obnażają, oficerowie salutują.

Kilku wojskowych litewskich, umundurowanych policjantów i strażników granicznych waha się przez chwilę. Wreszcie podnoszą palce prawej ręki do daszków, by trwać w tej postawie dopóki nie przebrzmią dźwięki mazura Dąbrowskiego. Pierwszy to chyba wypadek od lat kilkunastu.

Spoglądam na grupę Polaków z Litwy. Są wszyscy, którzy w życiu polskiem po tamtej stronie granicy mają coś do powiedzenia. Ale jest wielu innych. Nieznanych. Włościan. Robotników. Szary tłum. Patrzę na twarze. Na wszystkich maluje się głębokie wzruszenie. Ci odczuwają ten wyjątkowy moment bodajże na wet ostrzej, niż my tutaj. Z oczu młodzieży akademickiej, z oczu przedstawicieli starszego społeczeństwa płyną łzy. Nikt się ich nie wstydzi, nikt ich nie ukrywa.

„Zabieracie nam to, co mieliśmy najdroższego“, powiadają. „Ale to była wola Marszałka. Więc trudno“.

Krótka modlitwa nad trumną i długi sznur samochodów rusza. Zapora graniczna znów rozdziela tłum na dwie części. Z za niej spoglądają ku nam pełne smutku załzawione oczy rodaków naszych zza kordonu.

Przejeżdżamy koło Gliniszek. Zbudowano tu piękną bramę żałobną, po obu stronach drogi ustawiono dzieci ze szkoły ogrodniczej. Rzucają one kwiaty pod koła konduktu. Sceny takie będziemy spotykali kilkakrotnie. We wsi Równopole brama i kwiaty... O parę kilometrów kapliczka przy drodze. Na niej za krepą portret Marszałka i zapalone gromnice.

Wjeżdżamy do Podbrzezia. Na granicy gminy czeka ksiądz wikary i cała ludność: szkoły z Podbrzezia, Ciechanowa i Szaren, organizacje społeczne ze sztandarami. Z wieży kościelnej biją dzwony. Kondukt zatrzymuje się na chwilę, poczem sunie wolno przez miasteczko.

I znowu moment wzruszający. Zbliżamy się do Pikiliszek. Za chwilę ujrzymy zdala biały dworek i okna, z których Marszałek tylekroć oglądał gościniec, po którym suniemy. Za chwilę miniemy ale ję, którą tyle razy On skręcał do dworku z kolumienkami. Teraz tędy wieziemy prochy Jego Matki. Wszystkich ogarnia ponowna fala wzruszenia. Na rozdrożu zatrzymujemy się, by do kilkunastu wieńców, złożonych przez Polaków z Litwy i kilku, dodanych już na ziemi polskiej, dołączyć wiązankę kwiatów, przyniesionych przez ludność pikiliską. Zbierały je dzieci na łąkach pikiliskich. Na granicy gminy rzeszańskiej oczekuje konduktu pluton konny krakusów. Otacza samochód - karawan i eskortuje go do drugiego krańca Rzeszy.

Rzesza... Znów bicie dzwonów, znów ksiądz miejscowy przy pierwszych zabudowaniach, znowu sztandary, cała ludność miejscowa, znowu dzieci sypiące kwiaty na żałobny samochód.

Na każdym rozdrożu grupki ludzi. Twarze skupione, poważne...

Już widać Wilno. Ulica Kalwaryjska. Miasto uprzedzone o zbliżaniu się konduktu. Latarnie płoną, tłumy ludzi po obu stronach ulicy. I tak aż do Ostrej Bramy... **gel.**

(Szczegółowy przebieg uroczystości żałobnych w Wilnie podamy jutro).

Projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu

uchwalony na plenum klubu BBWR.

WARSZAWA. (Pat). Uchwalone na posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B. W. R. w dniu 1 czerwca projekty ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu, oparte na projektach przedłożonych w dniu 7 maja r. b. grupom konstytucyjnym BBWR. zawierają w zasadniczych swoich postanowieniach, co następuje:

Sejm

Projekt ustanawia liczbę posłów na 208. Czynne prawo wyborcze do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończy lat 24. Bierne prawo wyborcze, prawo wybieralności, na całym obszarze państwa ma każdy obywatel mający prawo wyboru, który przed dniem zarządzenia wyboru ukończył lat 30.

Nie mogą kandydować w okręgach wyborczych, w których pełnią służbę, wojewodowie oraz podlegli im urzędnicy, prokuratorzy sądów powszechnych z wyjątkiem sądu najwyższego, kuratorzy okręgów szkolnych oraz podlegli im naczelnicy wydziałów, wizytatorzy i inspektorzy szkolni, dyrektorzy izb skarbowych oraz podlegli im urzędnicy, oficerowie i szeregowi policji państwowej.

Wybory odbywają się w niedzielę. Okres od zarządzenia wyborów do dnia głosowania wynosi nie mniej niż 54 i nie więcej niż 60 dni. Do przeprowadzenia wyborów będą powołani generalni komisarze wyborczy oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze. Cały obszar państwa ma być podzielony na 104 okręgi wyborcze. Na każdy okrąg wyborczy przypadać będą dwa mandaty poselskie. Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgu zgromadzenie okręgowe pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego.

Zgromadzenie okręgowe według projektu ma się składać:

a) z delegatów samorządu terytorjalnego wybranych przez rady powiatowe (po jednym delegacie na 20.000 mieszkańców danego powiatu), przez rady gminne (po dwóch delegatów na gminę liczącą ponad 6.000 mieszkańców i po jednym delegacie w pozostałych gminach), przez rady miejskie (po jednym delegacie na 4.000 mieszkańców miasta, wydzielonego z powiatowego związku samorządowego i na 6.000 mieszkańców w pozostałych miastach);

b) z delegatów samorządów gospodarczych i organizacyj zawodowych, wybranych przez izby przemysłowo-handlowe (po jednym delegacie na 500 wyborców do izby), przez izby rzemieślnicze (po jednym delegacie na 500 wyborców do izby), przez izby rolnicze (po jednym delegacie na każdych dwóch delegatów rad powiatowych), przez zarządy pracowniczych organizacyj zawodowych, działających na obszarze okręgu conajmniej trzy lata przed zarządzeniem wyborów do Sejmu (po jednym delegacie na 500 członków tych organizacyj).

Poza wyżej wymienionemi w okręgach liczących ponad 75.000 ludności miejskiej wchodzących w skład zgromadzenia okręgowego ponadto delegaci samorządu zawodowego wybrani przez izbę lekarską (trzech delegatów na okrąg), przez izbę adwokacką (po dwóch delegatów na okrąg), przez izbę notarjalną (po jednym delegacie na okrąg). Delegaci polskiego związku zrzeszeń technicznych (po trzech delegatów na okrąg) i delegatki organizacyj kobiecych (po pięć delegatek na okrąg).

W skład zgromadzenia okręgowego wchodzą pozatem delegaci zgłoszeni po jednym conajmniej przez 500 wyborców zamieszkałych w okręgu wyborczym. Podpisy na zgłoszeniach muszą być uwierzytelnione przez notarjuszów za opłatą 10 gr. od podpisu.

W okręgach wreszcie na których obszarach znajdują się szkoły akademickie, wchodzą do zgromadzenia okręgowego delegaci szkół akademickich (po trzech delegatów na szkoły wielowydziałowe i po jednym delegacie na szkołę jednowydziałową).

Prawo zgłoszenia kandydatów na posłów ma każdy uczestnik zgromadzenia okręgowego. Na podstawie zgłoszenia uczestników przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. Jeżeli zostaną zgłoszone tylko cztery kandydatury, to wszyscy zgłoszeni zostaną wpisani na listę. Jeśli zgłoszonych zostanie więcej niż czterech, to odbywa się głosowanie, w którego wyniku zostaną wpisani na listę kandydatów ci wszyscy, którzy uzyskali conajmniej 1/4 głosujących.

W wyniku głosowania otrzymają mandaty poselskie dwaj kandydaci, którzy otrzymali największą ilość głosów, niemniej jednak niż 10.000

Senat

Projekt ustanawia listę senatorów na 96, z których 1/3 będzie powołana przez Prezydenta Rzeczypospolitej a 2/3 przez wojewódzkie kolegja wyborcze złożone z delegatów wybranych przez obywateli mających prawo wybierania do Senatu z tytułu zasług osobistych wykształcenia lub zaufania do nich obywateli.

Prawo wybierania do Senatu będą mieli z tytułu zasługi: obywatele odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, krzyżem lub medalem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub Krzyżem Zasługi. Z tytułu wykształcenia: a) obywatele, którzy ukończyli szkoły wyższe lub zawodowe typu licealnego (liceum pedagogiczne i t.p.), albo szkoły oficerskie lub podchorążych, b) obywatele, którzy przed wprowadzeniem nowego ustroju szkolnego ukończyli jedną ze szkół, równą wymienionym wyżej lub mają stopień oficerski.

Z tytułu zaufania obywateli: a) obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i wiejskich oraz członkowie zarządu miejskiego;

b) obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie gospodarczym oraz zarządach zrzeszeń gospodarczych z tym samorządem związanych, a mianowicie radcowie izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządu zrzeszeń przemysłowych, cechów rzemieślniczych, związków gospodarczych oraz organizacyj i spółek rolniczych: c) przewodniczący zarządów pracowniczych organizacyj zawodowych; e) członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych zrzeszeń powyżej określonych. Prawo wybierania nie służy jednak tym obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30.

Prawo wybieralności do Senatu służy natomiast każdemu obywatelowi mającemu prawo wybierania do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40. Kandydować można tylko w jednem województwie.

Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze liczące około 120 do 150 wyborców do Senatu. Każdy obwód taki wybiera jednego delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego.

Kolegjum wyborcze wylania listę kandydatów, poczem przeprowadza głosowanie w ten sposób, że każdy delegat ma prawo oddać głos na tylu kandydatów, ilu senatorów wybiera dane województwo.

Z ogólnej liczby 64 senatorów, powołanych w ten sposób na miasto stołeczne Warszawę oraz województwa kieleckie i lwowskie po 6 senatorów, na województwa warszawskie i łódzkie po 5 senatorów, na województwa WILEŃSKIE, BIAŁOSTOCKIE, tarnopolskie i śląskie po 3 senatorów oraz na województwa pomorskie NOWOGRÓDZKIE, POLESKIE, stanisławowskie po dwóch senatorów.

Po ogłoszeniu wyników wyborów do Senatu nastąpi w ciągu dni 7-miu powołanie pozostałych 32 senatorów przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Dziś w godzinach południowych przybył do gmachu Sejmu dyrektor biura prawnego prezydjum rady ministrów Władysław Paczoski i doręczył marszałkom Sejmu i Senatu zarządzenia przydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA

Na podstawie art. 12-go p. c, Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną sejmu dla załatwienia następujących spraw: Ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Na podstawie art. 12-go p. c, Ustawy Konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną senatu dla załatwienia następujących spraw: Ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, ordynacji wyborczej do Sejmu i ordynacji wyborczej do Senatu.

Król angielski Jerzy V zachorował

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi urzędowo, że król Jerzy V zaniemógł na lekkie przeziębienie. Dla ostrożności zalecono królowi, aby nie opuszczał mieszkania.

Granica na Brennerze i Abisynja

Ostatnio w polityce światowej weszło w modę formułowanie tez. Po 14 tezach Wilsona, Hitler obdarował świat 13 tezami, na które Mussolini pośpiesznie zareagował dwiema.

Hitler przemawiał 2 godziny i sformułował 13 tez. Mussolini mówił kwadrans i sformułował 2 tezy. Właściwością rasy łacińskiej jest jej umiejętność wyraźnego wypowiadania myśli.

Mussoliniego o brak wyrazistości w formułowaniu myśli oskarżyć nie można. Chyba naodwrót—o zbytnią brutalność otwartości... W każdym razie Anglja nie będzie potrzebowała prosić o wyjaśnienie tego, co powiedział.

Dwie tezy sformułował Mussolini w swej ostatniej mowie. Jedną — pod adresem Niemiec: **„Austrja jest tabu. Hitleryzacji Austrji nie zniosę pod żadnym pozorem i w razie potrzeby będę się bił".** I drugą pod adresem Anglji i Francji: **Abisynja jest naszą włoską sprawą i uprzejmie proszę się nie wtrącać.** Nie zniosę, by ktokolwiek w Afryce miał rewolwer skierowany przeciwko nam w wypadku, gdy u nas ręce będą zajęte w Europie".

Izba postanowiła rozplakatować tę mowę Mussoliniego, co jest przyjęte jedynie w stosunku do mów posiadających historyczne znaczenie. Szczególnie passus tej mowy pod adresem Anglji był w izbie burzliwie oklaskiwany: „Włochy nie dadzą ograniczyć swej historycznej misji do jednego politycznego problemu i do jednego wojennego frontu, którym jest obrona jednej granicy, nawet, jeżeli to jest obrona Brennera. Wszystkie granice, jak samych Włoch, tak i ich kolonij, są święte i winny być bronione od wszelkich niebezpieczeństw".

Mussolini w istocie powiedział: „Austrji nie damy, Abisynję weźmiemy, a jeżeli nam w Afryce będziecie przeszkadzać, my wam nie pomożemy w razie potrzeby w Europie".

To było, oczywiście, bardzo wyraźnie powiedziane, przyczem jest już mniej istotne, jakie są konkretne zamiary Włoch w Abisynji—czy pragną zawojowania, jak Algieru, czy protektoratu—jak w Marroko, czy też tylko kontroli — jak to ma miejsce w Egipcie. W każdym razie chcą pozbawić Abisynję niezależności.

W Berlinie oczywiście ucieszono się spowodu drugiej tezy Mussoliniego i pośpieszono zapewnić w Rzymie, że Niemcy Abisynji broni nie dostarczały i nie myślą dostarczać. „Spożywajcie ją sobie na zdrowie".

W związku z tem zaczęły kursować pogłoski o nowem niemiecko-włoskiem zbliżeniu. Zapomniano przytem widocznie, że antagonizm między Rzymem a Berlinem powstał nie spowodu Addis-Abeby, lecz spowodu Wiednia... Jeżeli druga teza Mussoliniego (afrykańska) jest wyraźna, to niemniej wyraźna jest również pierwsza (austrjacka).

Nawiązując właśnie do tej pierwszej tezy wpływowy konserwatywny angielski organ „Morning Post" odpowiedział: **„Jeżeli Włochy nie pójdą na ustępstwa w Abisynji, to Anglja i Francja nie będą podtrzymywały Włoch w ich obronie granicy na Brennerze".**

Skąd powstało tak poważne niezadowolenie Anglji z włoskich projektów w Abisynji?

Tu idzie nietylko o autorytet Ligi Narodów, który Anglja ceni bardzo i który bardzoby ucierpiał, gdyby jeden z członków Ligi połknął drugiego. Byłby to smutny precedens. Ale jak można pogodzić kolektywną organizację pokoju w Europie z podobną „lokalizacją konfliktów" w Afryce?

Przyjaciele „lokalizacji konfliktów" wprawdzie są zdania, że jest to najlepszy sposób uniknięcia wojny światowej: „Niech się tam Włosi kłócą z Abisyńczykami. Kogo ten interes obchodzi"? Ale w Anglji bardzo wątpią, żeby w wypadku włosko-abisyńskiej wojny nie znalazł się nikt, ktoby z tej sytuacji skorzystał. W takim zaś wypadku włosko-abisyńska wojna mogłaby się okazać nie hamulcem, lecz dźwignią nowej wojny światowej. Ponadto wchodzą tu w grę specyficzne angielskie interesy.

Anglji bynajmniej nie jest na rękę, żeby Włochy ujęły w swe ręce źródła Nilu, t. j. zaopatrzenie w wodę Egiptu, a najświeższa przyjaźń Włoch z arabskim księciem Ibn Saudem zupełnie się jej nie podoba.

Ta postawa Anglji wywołała niezadowolenie we Włoszech. Prasa włoska usiłuje dowieść, że już samo postawienie kwestji przez „Morning Post" było mylne. „Gwarancje niezależności Austrji, obrona granicy na Brennerze jest życiowym interesem nietylko Włoch, lecz również Anglji i Francji" — pisze „Popolo di Roma".

W Anglji i we Francji tej podwójnej buchalterji nie rozumieją: **jeżeli obrona granicy na Brennerze jest sprawą ogólną, to dlaczego Abisynja jest sprawą tylko włoską? Obserwator.**



Cesarz Haile Sellasie z karabinem

Cesarz Abisynji, mimo, że do noszenia karabinu ma specjalnego posługacza, podczas procesyj kościelnych sam nosi karabin. Na ilustracji — ciekawy moment, gdy cesarz abisyński obchodzi dokoła kościół z karabinem na ramieniu.

LISTY Z WARSZAWY

BEZ DZIADKA!

To nie był zgon... To było przejście do innego bytu, do nieśmiertelności.

Dziś już rozumiemy zupełnie dobrze narodziny greckich półbogów.

Od pierwszej chwili, gdy wieść żałobna obiegła Warszawę, Piłsudski zaczął rość, potężnieć, olbrzymieć — w oczach wszystkich: zarówno tych, co go uwielbiali, jak tych, którzy ucho dawali „zaplutym karłom", obrzydzającym mu życie.

— Miałem go zawsze za człowieka wielkiego — mówi mi szeptem dawny działacz peowiacki — nieraz wyrażałem zdanie, że śród mężów, których obecne czasy wysunęły na czoło poszczególnych narodów europejskich, on jest indywidualnością najwybitniejszą... Tak, powtarzałem to, twierdziłem, ale nieraz w głębi duszy budziły się wątpliwości. A może tak mi się tylko zdaje?... Może to zaślepienie b. żołnierza, dla którego jego wódz jest najmędrszy, najdzielniejszy?... Dziś o tych wątpliwościach mowy być nie może. To, co było tylko wierzeniem, stało się pewnikiem. Jak to nastąpiło — sam nie wiem. Wstrząs, którego doznałem na wiadomość, że odszedł, wystarczył, aby przekonać mnie, iż mój sąd o Piłsudskim był słuszny.

Zdaje mi się, że słowa powyższe mogłoby powtórzyć bardzo wielu — nietylko piłsudczyków.

Wstrząs był powszechny. Ten wstrząs otworzył oczy wątpiącym, a nawet zdeklarowanym przeciwnikom.

Przeciętny warszawski zjadacz chleba, czerpiący strawę duchową z rodzimego „inseratblatu", zrozumiał że oto raptem ubyła Polsce jakaś postać dziejowa, postać, która w historji narodu pozostawi ślad na długie, długie wieki, której prawnuki nasze nie zapomną, jak zapomnieć nie mogą o Chrobrych, o Od nowicielach, o Sobieskich. Zrozumiał i—zaniepokoił się. Póki żył, można było go krytykować, ignorować, warcholić. Lecz odszedł... Damyż sobie radę bez niego?...

— W każdym razie to źle dla Polski — mówi mi taki właśnie przeciętniaczek, który jeszcze miesiąc temu głosił, iż Polskę wskrzesił Wilson, obronił Weygand; Piłsudski zaś dał jej tylko etatyzm, świadczenia społeczne i kryzys, słowem — to jeno, co dziś wszystkie małe wielkości i wielkie małości trapi.

„Źle dla Polski" Nagle spostrzegł. Z saloniku usunął statuetkę, karykaturującą osobę Marszałka, a na ścianie zawiesił portret, z pietyzmem wykonany przez malarza ex-leguna.

— Wie pan — odzywa się niewiasta prawie apolityczna i dotąd raczej skłaniająca się ku opozycji — wie pan, pierwszy raz w życiu czuję potrzebę włożenia żałoby.

— Od dzieciństwa wiedziałem — zwierza mi się student socjalista — że w Polsce jest Piłsudski. Czyniłem go odpowiedzialnym za wszystko, co mi się źle wydawało; za dobre nie chwaliłem... ale czułem w tem jego rękę. Wiedziałem, że jest ktoś, co jeżeli nawet błądzi — troszczy się o nas wszystkich. Teraz uczyniła się jakaś pustka. Mam uczucie takie, jakie musi mieć syn, osierocony przez ojca, z którym był poróżniony.

Zdań powyższych nie wymyśliłem. Powtarzam prawie dosłownie, jak słyszałem. Dowodzą one, że katastrofę odczuli ludzie we wszystkich środowiskach i obozach. Stała się ona tą przysłowiową pałką, która, bijąc w łeb, oświeca, rozumu uczy.

Powszechność i siła doznanego przez społeczeństwo wstrząsu przyczyniła się niewątpliwie do zorjentowania obcych, kogo już nietylko Polska, ale Europa traci. Zaczęto sobie przypominać:

że pod jego dowództwem Polska stała się znów tradycyjnym puklerzem Zachodu;

że — wsparty na mieczu — na mieczu zwycięskim! — nie przestawał pracować nad gruntowaniem pokoju;

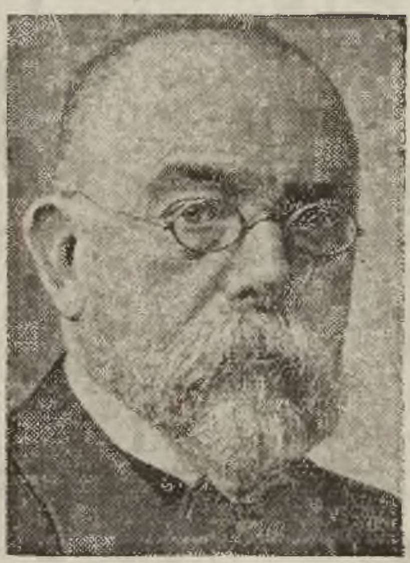
że usunął — pojęcie „odwiecznego wroga" i tlejące w samym środku Europy zarzewie wojny genjuszem polityka ugasił;

że dał staremu światu nowe mocarstwo, podejmujące się wraz z innemi pchać naprzód bryłę świata.

— Więc to był nietylko wielki Polak ale i wielki Europejczyk? — zdumiewa się sceptyk warszawski.

I czytając odezwy pism cudzoziemskich, widząc u trumny pochylone głowy przedstawicieli monarchów i naczelników państw obcych — ostatecznie już kapituluje, kaja się, staje się jedną kroplą wezbranej rzeki ludzkiej, co płynie, płynie, płynie śladem lawety, unoszącej Bohatera na Wawel...

Albert Koch, dobroczyńca ludzkości



Cały świat obchodzi 25-ta rocznicę śmierci jednego z największych dobroczyńców ludzkości, Roberta Kocha, który wraz z Pasteurem i Roentgenem należy do trójcy wielkich odkrywców w dziedzinie medycyny.

Robert Koch pochodził z Klausthal, w górach Harzu i osiadlszy jako lekarz powiatowy w Wolsztynie, z zamiłowaniem przystąpił do swych badań. Mieszkanko miał skromne, zrobił przeto w poczekalni przepierzenie, a za niem urządził sobie skromniutkie laboratorjum, które bogacił w miarę możności finansowych. Zaczął od badań nad śledzioną, a doszedł do metod hodowli bakcyli i do ich odpowiedniego farbowania, aż wreszcie mógł z całą pewnością stwierdzić, że każda choroba infekcyjna wywołana zostaje przez inny, specyficzny bakcyl. Tu jeszcze, w Wolsztynie, odkrył bakcyl tuberkulozy i gdy wreszcie z odkryciami swemi wystąpił publicznie wywołał poprostu rewolucję w medycynie, a jednocześnie zyskał tak wielkie uznanie, że w roku 1880 powołany został do Berlina, gdzie otrzymał nowoczesne laboratorjum w cesarskim urzędzie zdrowia. Tu dopiero, w odpowiednich warunkach, zaczęła się prawdziwa kampanja z chorobami infekcyjnemi. Tu pokolei Robert Koch dokonał odkrycia wielu nowych bakcylów sklasyfikował je i nadał im nazwy.

Sława uczonego rozeszła się szybko i z całego świata zjeżdżać zaczęli do Berlina uczeni, aby pod kierunkiem mistrza przyswoić sobie metody walki z niebezpiecznemi epidemjami i chorobami infekcyjnemi. Mało komu zapewne wiadomo, że obecne aseptyczne metody stosowane przy operacjach od Kocha wzięły swój początek. Koch bowiem stwierdził przy badaniu swoich narzędzi codziennej pracy, że tylko para wodna zabija skutecznie wszelkie bakterje.

Badania nad bakcylem tuberkulozy prowadził Koch w dalszym ciągu w Berlinie i wreszcie w roku 1882, dnia 24 marca, mógł zatriumfować. Tegoż dnia, na posiedzeniu Towarzystwa Fizjologicznego, Robert Koch zakomunikował skromnie o swojem wiekopomnem odkryciu. Od tego czasu rozpoczyna się w medycynie poprostu nowa epoka. W r. 1880 na 10 tysięcy ludzi umierało na tuberkulozę 33. W chwili śmierci uczonego w roku 1910 liczba ta ograniczona została do 16. Obecnie wynosi ona na 10 tysięcy ludzi jeszcze 7—8. Jest to zasługą wyłącznie Kocha, który nietylko odkrył bakcyla, ale znalazł także odpowiednie metody leczenia tuberkulozy.

W rok później Koch dokonał odkrycia bakcyla cholery, która tyle ofiar pochłaniała szczególnie podczas wojen. Jeśli podczas ostatniej wielkiej wojny epidemja cholery nietylko nie wybuchła w żadnej armji, ale ograniczono nawet poszczególne wypadki cholery, a następnie naskutek szczepień ochronnych wogóle wytępiono tę chorobę, to jest to znowu zasługa Kocha.

Ten niestrudzony, a skromny uczony już pod koniec swego życia urządził kilka podróży naukowych w okolice tropikalne, gdzie udało mu się odkryć przyczyny wielu innych chorób, jak np. malarji, śpiączki, febry wschodnio-afrykańskiej, dżumy bydlęcej i t. d. Naskutek jego śmierci parlament włoski odbył posiedzenie żałobne, podkreślając, że Koch uwolnił Włochy od malarji.

Gdy zmarł nagle w Baden-Baden na udar serca w roku 1910, delegacje pogrzebowe przybyły z całego świata niemal. Ciało jego zostało zgodnie z jego wolą spalone, a prochy jego w urnie zamurowane w ścianie instytutu chorób infekcyjnych w Berlinie. T.

Eks-prezydent Katalonji za kratami



Ilustracja przedstawia eks-prezydenta Katalonji, który podczas pamiętnej rewolucji w Hiszpanji po krwawej walce został pobity i wzięty do niewoli. Na zdjęciu — eks-prezydent ze swymi ministrami za kratami więzienia w Madrycie.

10-letnia działalność ubezpieczenia społecznego pracowników umysłowych

Na podstawie dokonanych ostatnio obliczeń ustalono cyfry wymiaru składek, zaległości, wpływów i świadczeń z tytułu ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych za czas od roku 1925 do końca r. 1934 oraz z tytułu ubezpieczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych od roku 1926 do końca r. 1934.

W obydwu tych rodzajach ubezpieczeń wymiar składek do końca roku 1934 wyniósł ogółem 705 974 000 zł. wpływy wyniosły 606.219.000 zł. zaległości zaś wyniosły 99.755.000.

Wymiar składek w obydwu rodzajach ubezpieczeń wzrastał stale do roku 1930, osiągając w roku tym sumę 102. 302.000 zł. W następnych latach wymiar składek ulegał stałej zniżce, osiągając w roku 1931 zgórą 101 000 000 zł. w r. 1932 86 miljonów zł., w roku 1933 — 90 milj. zł., a w 1934 r. 77 miljonów zł.

Wpływy osiągnęły również swe maksimum w 1930 r., wynosząc w roku tym — 87 milj. zł., poczem stale zmniejszały się i w r. 1934 wyniosły 63 miljony złotych.

Największe zaległości przypadły na r. 1931, a mianowicie zgórą 17 milj. zł. W r. 1934 zaległości wyniosły 14 milj. zł.

Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych wyniosły od r. 1925 do końca 1934 128 160 000 zł., wzrastając stale podczas tego okresu i osiągając za r. 1934 sumę 27.160 000 zł.

Świadczenia na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wyniosły od roku 1926 do końca 1934 ogółem 128 995 000 zł. Ten rodzaj świadczeń osiągnął swe maksimum w roku 1932, a mianowicie 39 milj. zł. Suma ta wobec ustawowego obniżenia świadczeń znacznie zmniejszała się w ciągu lat następnych osiągając w roku 1933 22 milj. zł. a w roku 1934 12 milj. złotych.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Dwa cylindry

Słynny bas włoski Luigi Lablache gościł w roku 1831 w swem rodzinnem mieście Neapolu. Z tej okazji otrzymał zaproszenie na audjencję do króla.

Gdy Lablache zjawił się w poczekalni pałacu królewskiego, panował tam duży ruch, a ponieważ śpiewak był spocony, prosił o pozwolenie zatrzymania cylindra na głowie by uniknąć przeziębienia. Na to zezwolono mu oczywiście, a po chwili otworzyły się drzwi i rozległ się głos: „prosimy śpiewaka opery, p. Lablache".

Lablach zerwał się, chwycił z wieszaka pierwszy z brzegu cylinder i pośpieszył do sali, gdzie znajdował się monarcha.

Gdy wszedł, powitał go homeryczny śmiech króla. Speszony Lablache zapytał:

— Przepraszam waszą królewską mość, czy mogę spytać, co jest przyczyną wesołości majestatu?

— Owszem — odparł król ciągle śmiejąc się —Jednakże najpierw proszę mi powiedzieć, który z tych cylindrów jest pański? Czy ten, który ma pan na głowie, czy ten, który trzyma pan w ręce?

Teraz zrozumiał dopiero śpiewak sytuację i wtórując królowi śmiechem odparł przytomnie:

— Który jest mój? — Zapewne żaden, Wasza Wysokość, gdyż człowiek, który stracił głowę, nie potrzebuje chyba jej nakrycia.

— — — — — — —

Po premjerze słynnego gogolowskiego „Rewizora", stał się Mikołaj Gogol odrazu bardzo sławnym. Powodzenie to nie dawało spokoju jego wrogom, a jeden z nich, w dodatku profesor literatury, wystąpił z twierdzeniem, że „Rewizor" jest plagjatem.

Pobiegł on wprost do Gogola i rzucił mu ten zarzut w twarz.

— Temat, który pan w swej komedji porusza —powiedział — omówił już inny pisarz a mianowicie Osnajenko, w sztuce pod tytułem: „Obcy z rezydencji". Czy zaprzeczy pan teraz, że popełnił pan plagjat?

Gogol popatrzył na niego ironicznie, poczem rzekł:

— Pan w tej chwili jest także plagjatem.

— Jak to? — spytał zazdrośnik.

— Jest pan mianowicie skończonym osłem, a skończonych osłów było przed panem sporo.

— — — — — — — —

Franciszek Molnar nosi monokl z wrodzonym wdziękiem i elegancją. Monokl tkwi w jego oku tak, jakby się z nim urodził.

— Słuchajno Ferencz — powiedział do niego pewien zaprzyjaźniony malarz. — Jak ty to robisz z tym monoklem? Ja chciałbym go również nosić ale ciągle wypada mi z oka.

— Nic prostszego — odrzekł Molnar. — Trzeba rzecz przećwiczyć. Weź sobie monetę pięciopengową i ćwicz się nią tak jakby to był monokl.

— Bardzo ci dziękuję za doskonałą radę — odrzekł malarz. — muszę istotnie spróbować. Czy nie zechciałbyś mi pożyczyć pięciu pengo?

Molner spojrzał badawczo na malarza, poczem wyjął z kieszeni monetę i rzekł:

— Masz tu dwa pengo. Dopiero teraz spostrzegłem że masz bardzo małe oczy.

Wybr. **Wel**

Skończyły się uroczystości pogrzebowe. Myślę, że żaden król tak nie był żegnany. „Zygmunt" nieraz dzwonił tak samo. Ale serca ludzkie na pewno tak nie biły. Może... może... na pogrzebie Jadwigi, o ile z kronik sądzić wolno.

„Zygmunt" zamilkł. Serca biją dalej.

Z kimkolwiek się spotkać, — czy będzie to ktoś, co przy Piłsudskim wytrwał, czy inny, co odeń odszedł, ktoś, świeżo nawrócony, czy też tylko ten, któremu hołd Europy zaimponował — każdy w rozmowie wraca do jednego i tego samego tematu. Bledną wszystkie aktualności, wszystkie sensacje. On, wciąż przedewszystkiem On absorbuje umysły. Odżywają w gawędach najrozmaitsze momenty tego przepełnionego trudem życia. Samorzutnie tworzy się jakiś poemat, jakaś epopea, której dziś zaledwie drobne fragmenty znamy, a która kiedyś, w przyszłości zamieni się w opowieść, godną pióra piewcy czynów Achillesa.

...Był rok 1905 — mówi b. towarzysz partyjny Piłsudskiego. — Siedzieliśmy w Krakowie, czyniąc wypady do Królestwa. U Michalika spotykam Jowisza (Narkiewicz-Jodko) srodze zafrasowanego. Ziuk miał zrana wrócić, a niema go. Do licha czyżby wpadł?... Odpędzamy tę myśl od siebie, nikt nie odważa się głośno jej wyrazić. Dusze dygocą z niepokoju. Wszyscy wiemy, co to byłaby za katastrofa. Sprawa gardłowa. Szukają go... Mija południe. Niema Ziuka... Nasze zdenerwowanie wzrasta z każdą godziną, najodważniejsi tracą panowanie nad sobą. Nagle rozchodzi się wiadomość: jest, wrócił. Był telefon z redakcji. Pędzimy. Na miły Bóg! co się stało?

Piłsudski siedzi, otoczony słuchaczami i ciągnąc z litewska, najspokojniej opowiada. Spóźnił się, bo na granicy zażądano 3-rublowej dopłaty za wizę. Żądanie było niesłuszne, więc postanowił go nie spełnić i postawił na swojem, ale musiał podróż przerwać.

Kto pamięta, jak wówczas nawet najniewinniejsi ludzie drżeli, gdy wypadało przekroczyć kordon za paszportem nielegalnym, ten w powyższym epizodzie będzie miał dowód zdumiewającej odwagi i zimnej krwi Piłsudskiego.

...Nigdy nie podawał się za nieomylnego — opowiada człowiek, który w okresie przedwojennym bywał częstym gościem w Sulejówku. — Nigdy nie taił, że nieraz męczy się i walki ze sobą stacza, nim decyzję jakąś poweźmie. „W roku 1920 — mówił — długo myślałem, co ostatecznie postanowić. Weygand i Rozwadowski byli zdania, że Warszawę należy ewakuować, a opór dać w widłach Sanu i Wisły. Plan wydawał mi się dobry. Ale gdy wyobraziłem sobie, jakie będzie wrażenie w kraju po oddaniu bolszewikom stolicy, jaki upadek ducha — projekt ten odrzuciłem. A kiedy zjawili się u mnie jego autorzy, oświadczyłem im: „Vous etes poltrons! Warszawy opuścić nie wolno". Wiedziałem, że ich krzywdzę, nazywając tchórzami, ale tym okrzykiem głuszyłem własne wątpliwości.

...Gdy wrócił z Magdeburga, przedstawiłem mu się — opowiada generał, który w swoim czasie, zamiast do Szczypiorny, wstąpi. do „Wermachtu". — Przyznaję, byłem niespokojny, jak mnie powita. Byłem przygotowany na surowe wymówki, nawet na wybuch gniewu... On jednak popatrzył na mnie, popatrzył i rzekł spokojnie: „Zrobiliście rzecz brzydką, ale — potrzebną". I tyle. Nic więcej. Poczem otrzymałem przydział.

Mnożą się opowiadania, wspomnienia... Każde z nich dodaje jakiś jeden rys, świadczący, że mieliśmy między sobą kogoś, stworzonego nie na zwykłą ludzką miarę. Daremnie tu i ówdzie jakiś nieprzejednany, zasuszony przeciwnik orjentacji legjonowej, daje wyraz tępej nienawiści i z prądem uczuć społeczeństwa probuje walczyć. Prąd ten na bok go odrzuca. Nie dość! Taki zawzięty przeciwnik staje się symbolem całości, która olbrzyma jeszcze widoczniejszym czyni. Los biskupa kieleckiego był tego przykładem. Jednak odważny — powiadają niektórzy. Oczywiście. Nie po raz pierwszy biskup Łosiński dał dowód takiej właśnie odwagi. Już w r. 1915 ujawniło się w pełni jego bohaterstwo, gdy biskupowi Bandurskiemu odmówił noclegu. Wtedy sądzono, iż czyni to ze strachu... Teraz dowiadujemy się z pewnego organu endeckiego, że skoro od lat 20-tu pasterz kielecki nie zmienił orjentacji, to świadczy o jego „nieugiętej wierności sprawie narodowej". Tak: **narodowej**

Więc Piłsudski i Bandurski nie byli jej wierni?...

Głupstwo stało się dziś tak oczywiste, że „narodowcy" w stylu ks. Łosińskiego znaleźli się poza narodem.

Benedykt Hertz.

Ulice i gmachy Wilna
na trasie żałobnego orszaku



Czoło orszaku na ul. Ostrobramskiej.



Fot. Zdanowski

Orszak z Sercem Marszałka przed dworcem kolejowym.

Chodzimy codzień po różnych brzydkich ulicach i nie widz my ich szpetoty. Przyzwyczailiśmy się do brudnych, odrapanych fasad kamienic czynszowych, do niskich obskurnych bud drewnianych w centralnej części miasta, do gwałcących najprymitywniejsze prawa estetyki szyldów reklamowych, szyldów jaskrawych, krzyczących, rażących... Uważamy za naturalny dodatek do wyglądu ulicy jakiejś ruiny z przed lat kilkudziesięciu.

Przyzwyczailiśmy się. Inaczej tego spokojnego stosunku do brzydoty nazwać nie można. Nie robimy przecież codziennych, awantur magistratowi naszego miasta, który oddawna z dziwną tolerancją patrzył na dzikie zaszpecanie ulic miasta.

Przychodzą jednak chwile, w których nagle, jakby olśnieni odkryciem nowem, zdajemy sobie sprawę z tej brzydoty.

Właśnie taką chwilą była konieczność przygotowania ulic Kolejowej i Ostrobramskiej do uroczystosci żałobnej przeniesienia z dworca do kościoła św. Teresy urny z sercem Marszałka Piłsudskiego.

W pamięci świeże były wspomnienia udekorowanych ulic Warszawy i Krakowa. Szczególnie Kraków wysunął się na plan pierwszy ze swą starą i piękną architekturą. Tam kir żałoby nadawał ulicy nastrój. Uzupełniał tylko poważne, surowe linje fasad kamienic.

Tu w Wilnie zaczęto mówić, że trzeba dorównać Krakowowi. Rozpoczęły się syzyfowe prace, które trwały dwie pełne noce i cały dzień.

Dopiero podczas tych prac wystąpiła w całej jaskrawości ulica Kolejowa. Brzydkie szyldy, obskurne fasady, budy drewniane, jakieś pokraczne drewniane płoty i wreszcie sterczący mur jakiejś budowli, spalonej czy rozebranej kilkadziesiąt lat temu. Mur ten jest jakby symbolem dotychczasowej gospodarki miejskiej. Proszę pomyśleć — kilkadziesiąt lat sterczą szpetne ruiny tuż przy dworcu, skąd wjeżdżają do miasta turyści, i nikt nie zatroszczy się aby tę kompromitację miasta usunąć.

Cóż było widać.

Saperzy z wielkim zapałem wydobywając z siebie maksimum wysiłku bez przerwy w ciągu dwóch nocy i całego dnia kopały doły pod maszty sztandarowe, przygotowywali żałobne sztandary i śpieszyli wszędzie z wydatną pomocą. Robili wszystko, aby choć częściowo zneutralizować wygląd ulicy. Saperom z p. mjr. Czarneckim i wieloma oficerami należy się pełne uznanie.

Wiele wysiłku, zapału i pracy włożyło w dekoracje ulic wojsko. Strażacy miejscy ze swoim komendantem na czele pracowali również owocnie. Pomagali przy usuwaniu szpetnych szyldów, sprawdzali balkony, okna i t. p.

Dworzec kolejowy, który na codzień ma wygląd szary, niepozorny — doprowadziła do odpowiedniego stanu własnemi siłami kolej. Inżynierowie kolejowi z naczelnikami wydziałów i dyr. Falkowskim na czele włożyli w pracę dekoracyjną wiele wysiłków.

Z zapałem brali udział w ogólnych pracach dekoracyj kościołów, ulic i t. d. także artyści wileńscy p. Pekszo, p. P. Hermanowicz i Oświecimski, pozatem p. inż. Borowski, p. inż. Sokołowski, wiceprezydent miasta p. Grodzicki i wreszcie p. inż. Narębski.

Wszystkie prace odbywały się pod ogólnem kierownictwem p. posła Birkenmayera i p. konserwatora dr. Lorentza, którzy nie opuszczali prawie ani na chwilę posterunku w ciągu dwóch bezsennych nocy i całego dnia.

Duży wysiłek inicjatywy i pracy zrobił swoje. Ulice Kolejowa i Ostrobramska godnie powitały żałobny orszak.

Trzebaby jednak pomyśleć zawczasu, już teraz, o uroczystościach, które czekają Wilno w jesieni. Doświadczenie z dekoracją ulic jest świeże. Trzebaby je wykorzystać w kierunku stałego „odszpecania“ naszych ulic.

Należałoby także wspomnieć przy sposobności omawiania części dekoracyjnej wszystkich uroczystości o gustownem pełnem prostoty i głębokiej powagi urządzeniu wnętrza dolnego kościoła św. Teresy w co włożyła pracę i inwencję Dyrekcja Robót Publicznych pod kierownictwem dyr. Zubelewicza i inż. Markiewicza.

Ogniska na górze Trzykrzyskiej

Wieczorem punktualnie o godz. 8 m. 45 w dniu przeniesienia serca Marszałka z dworca do Ostrzej Bramy zapłonęły na Górze Trzykrzyskiej i przylegających wzgórzach ogromne cztery ogniska. Robiły one wspaniałe wrażenie. Słupy były kolosalne i widoczne w każdej części miasta. Płomienie strzelały w górę na wysokość do 5 mtr.

Ogniska te zostały rozpalone przez Strzelec, Rodzinę Kolejową i Przysposobienie Wojskowe Kobiet. Członkowie tych organizacyj własnoręcznie wnieśli część drzewa na wzgórza. W pracy tej pomagało wojsko.

* * *

OGNISKO HARCERSKIE KU CZCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dziś w niedzielę, dnia 2 czerwca o godz. 20 min. 45, na górze Trzykrzyskiej w obecności Zarządu Oddziału Wileń. Zw. Harc. Pol., komend. Chorągwi i Harcerek i Harcerzy, oraz drużyn Wileńskich Hufców Harcerek i Harcerzy, zapłonie ognisko ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Pierwszego Protektora Związku Harcerstwa Polskiego.





Urna srebrna, w której złożono serce Marszałka

Kwiaty przed Sercem Marszałka

Wczoraj w ciągu całego dnia do kościoła św. Teresy ciągnęły nieustannie tłumy publiczności wileńskiej pragnącej oddać hołd sercu Marszałka. Przed filarem, gdzie jest wmurowana urna z sercem, złożono b. wiele kwiatów.

Wartę honorową przed tablicą pełnią oficerowie i szeregowcy 1 p. p. Leg.

Film dla Federacji z pogrzebu ś. p. Marszałka

W niedzielę o godz. 12-ej w kinie „Helios“ bezpłatnie zostanie wyświetlony dla wszystkich członków Federacji PZOO. i organizacyj należących do niej film z pogrzebu ś. p. Marszałka Piłsudskiego.

Film żałobny
dla Polonji Zagranicznej

Światowy Związek Polaków z Zagranicy zakupił kilka kopij filmu z przebiegu uroczystości żałobnych podczas pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie i Krakowie, przeznaczając je specjalnie dla Polonji Zagranicznej.

Kopje te zostaną wysłane do Czechosłowacji, Francji, Niemiec, do Południowej Ameryki, Ameryki Północnej, do Litwy, Łotwy i Estonji.

CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Sielanka. Podobny sielankowy obrazek często można zobaczyć na drogach polskich. Ona na koniu, on — pieszo powracają do domu z jarmarku czy odwiedzin.



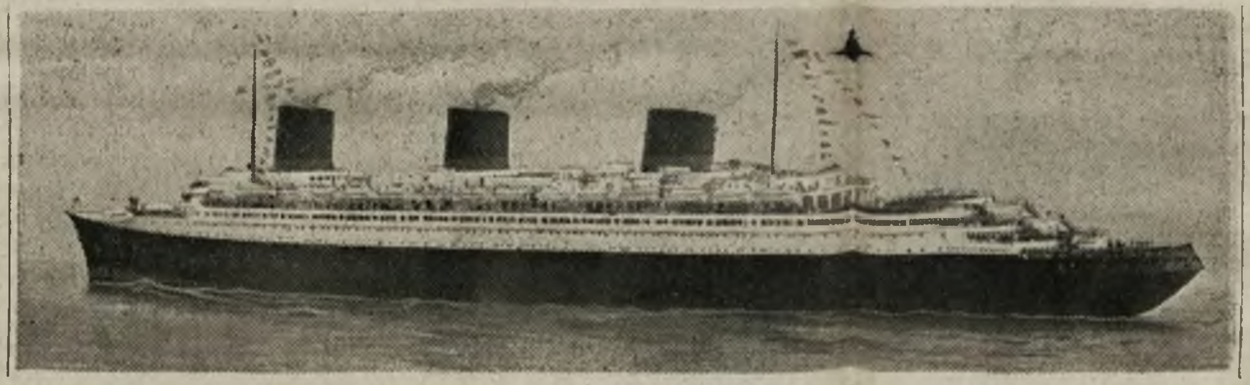
Z uroczystości ślubnych w Stockholmie. Nowozaślubiona para książęca: następca tronu duńskiego, książę Fryderyk i księżniczka Ingrida Szwedzka.



19-letnia gwiazda. Vivian Leigh nazywa się ta 19-letnia londyńska aktorka, która cieszyła się na scenie takiem powodzeniem, że obecnie jedno z angielskich towarzystw filmowych podpisało z nią kontrakt na 5 filmów, za które młodziutka gwiazda otrzyma 50.000 funtów szterlingów.



Uczczenie pamięci Wiktora Hugo. Ostatnio z powodu 50-ej rocznicy zgonu Wiktora Hugo odbyło się w Paryżu uczczenie pamięci wielkiego pisarza u jego grobu w Panteonie. Prezydent Francji Lebrun złożył na grobie gałąź palmową. Na zdjęciu, dokonanem podczas uroczystości — prezydent Lebrun w asyście członków rządu i społeczeństwa u stóp pomnika pisarza.



Pierwsza podróż „Normandji". Francuski olbrzym oceaniczny „Normandie", wyruszy wkrótce w pierwszą podróż. Poświęcenie statku, jak i podróż próbna, już odbyły się. „Normandie" uda się do Ameryki, próbując zdobyć dla Francji „błękitną wstęgę oceanu", którą dotychczas przez szereg lat dzierżył niemiecki olbrzym „Bremen". Obecnie o tę wstęgę będą rywalizowały trzy największe okręty oceaniczne: francuski „Normandie", niemiecki „Bremen" i angielski „Qeen Mary".



Paryż broni się. W celu obrony przed atakiem lotniczym na wyższych budowlach w Paryżu zostały ustawione syreny, któreby w wypadku ewentualnego najazdu samolotów nieprzyjacielskich ostrzegały ludność przed niebezpieczeństwem. Na zdjęciu—kościół Saint Germain l'Auxerrois z syrenami na wieży.



Rasa. Piękny koń pełnej krwi arabskiej, którego dosiadał Rudolf Walentino podczas nakręcania filmu „Syn Szejka". Obecnie koń ten znajduje się na wystawie w San Diego.



Atak lotniczy. W Paryżu odbyły się niedawno ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Na zdjęciu pokazany jest moment, gdy straż ogniowa i sanitarjusze udzielają „rannym" paryżanom pierwszej pomocy, znosząc ich następnie do ambulatorjów w schronach przeciwgazowych.



Lilipuci w mieście olbrzymów. Tegoroczne targi paryskie zostały fantastycznie udekorowane dużemi stoiskami reklamowemi, wskutek czego zwiedzający wystawę wydają się liliputami, którzy się wybrali do miasta olbrzymów.



Walka z moskitami w Alasce. Pierwsze partje kolonistów z Ameryki już przybyły do Alaski w celu założenia tu próbnych osiedli. Po przybyciu na miejsce wszystkim kolonistom przedewszystkiem rozdano siatki ochronne dla obrony przed plagą moskitów, która w ciepłej porze niepodzielnie panuje na północy.



Opancerzeni. Garnizon miasta Aldershot czyni przygotowania do wielkich uroczystych widowisk, których najciekawszym momentem będzie „parada królów". Na zdjęciu — „król Henryk VII" doprowadza do porządku zbroję swego konia.



Z miasta filmu. Dwaj popularni bohaterowie filmu, Clark Gable i Richard Barthelmess, sfotografowani razem z byłą gwiazdą Dorothy Thaylor, obecnie hr di Frasco, na balu, w rodzinnym kraju Taylor, w mieście filmu — Beverly Hills.



Filozof. Z zamyśloną miną stoi pan marabut i filozofuje na temat powrotu lata. Stary, biały pan chociaż zaaklimatyzował się w waszyngtońskim ogrodzie zoologicznym, po długich miesiącach zimowych, pod wpływem ciepłych i jasnych promieni słońca, tęskni jednak do wolności.



Z Madery. W ten praktyczny sposób ułatwiają sobie kwiaciarki portugalskiej Madery noszenie kwiatów do stolicy wyspy, Funchal, w sezonie, gdy w tem uzdrowisku roi się od kuracjuszów i turystów ze wszystkich stron świata.



Pierwsze auto telewizyjne. Niemieckie radjo państwowe dla obsługi stacyj telewizyjnych urządziło specjalnie dla tele-reportaży pierwsze na świecie auto telewizyjne. Auto, którego próby dały doskonałe wyniki, przedstawione jest na zdjęciu podczas pracy.



Niebezpieczny przyjaciel. Psy policyjne nie pozwalają zbytnio bawić się ze sobą, nawet policjantom, gdy ci ich tresują i dlatego całkiem zrozumiałem jest, dlaczego amerykański policjant, którego widzimy na zdjęciu, tak „ciepło" się ubrał podczas szkolenia rasowego dobermana.

Angielsko-niemieckie rokowania w Londynie

Anglja otrzymała niemieckie wyjaśnienia

LONDYN, (Pat). Reuter donosi: sir John Simon otrzymał odpowiedź kanclerza Hitlera na zapytania postawione przez rząd brytyjski co do poszczególnych punktów ostatniej mowy kanclerza.

Treść odpowiedzi jeszcze nie jest ujawniona. Sądzą, że rząd brytyjski jest obecnie poinformowany o tem, jak zapatruje się rząd Rzeszy niemieckiej na zakres działania paktu francusko-sowieckiego wobec paktu lokarneńskiego

Anglja przywiązuje wielką wagę do przyjazdu Ribbentroppa

LONDYN, (Pat). W związku z mianowaniem von Ribbentropa ambasadorem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym, koła londyńskie przypuszczają, że nominacja ta wskazuje również na pewne pełnomocnictwa, jakie otrzymał Ribbentrop bezpośrednio od kanclerza Hitlera, aby prowadzić w Londynie w jego imieniu rozmowy wychodzące poza zakres zbrojeń morskich i dotyczące zapewne 13 punktów Hitlera.

Odpowiedź, jaką pod tym względem w związku z pytaniami brytyjskiemi udzielił wczoraj po południu min. Neurath ambasadorowi brytyjskiemu, nie jest jakoby wyczerpująca, gdyż rząd Rzeszy pragnie pozostawić Ribbentropowi pewną swobodę w dyskusji na te tematy.

„Times“ notuje pogłoskę, że Ribbentrop ma być mianowany sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy, zwłaszcza, gdyby Hitler zamierzał sam objąć dodatkowo jeszcze tekę spraw zagranicznych.

Przyjazd delegatów na rokowania morskie

LONDYN, (Pat). Rzeczoznawcy niemieccy do spraw zbrojeń morskich przybędą do Londynu dn. 2 b. m. samolotem.

Rokowania rozpoczną się we wtorek z udziałem ministra Simona.

—oOo—

Obostrzenie na pograniczu północno-wschodniem Z. S. R. R.

MOSKWA, (Pat). W okolicach Leningradu, wzdłuż granicy fińskiej, estońskiej i łotewskiej ustalono pas graniczny, sięgający miejscami do 70 km.

Dostęp do miejscowości położonych w tym pasie możliwy jest na zasadzie specjalnych przepustek.

Nowy gabinet francuski

ZMIANY W GABINECIE BOUISSONA.

PARYŻ, (Pat). **Min. Palmade** zrzekł się teki finansów. Wobec tego stanowisko **ministra finansów obejmuje Cailleux.**

Odmówił również wzięcia udziału w rządzie **min. Hoy.** Wskutek tego tekę **rolnictwa powierzono Jacquier,** który w gabinecie Flandina był ministrem pracy.

NOWY RZĄD BĘDZIE RÓWNIEŻ WALCZYĆ ZE SPEKULACJĄ

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi: Po przedstawieniu się prezydentowi republiki Lebrunowi ministrowie postanowili odbyć posiedzenie rady gabinetowej we wtorek. Minister finansów Caillaux konferował z byłym ministrem Germain-Martinem.

W rozmowie minister podkreślił swą wolę nieprzepartą w kierunku utrzymania parytetu złota waluty francuskiej, bezlitosnego zdławienia działania spekulacji wymierzonych przeciwko walucie i zwalczania tendencyj dewaluacyjnych.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Wzdłuż i wszerz Polski

— **NOWE MIASTO NAD MORZEM.** W najbliższym czasie będzie zatwierdzony plan rozbudowy wioski Rumi, która stanie się w ten sposób obok Gdyni drugiem nowem miastem powstałem na wybrzeżu . Rumia, licząca do niedawna kilkaset mieszkańców, pod wpływem bliskości Gdyni, ogromnie się rozrasta i obecnie wraz z Zagórzem ludność jej wynosi już 9.000.

— **I ZJAZD KOLEŻEŃSKI B. WYCHOWANKÓW PODCHORĄŻYCH REZERWY SAPERÓW** 12 i 13 lipca b. r. odbędzie się w Modlinie I-szy Zjazd Koleżeński B. Wychowanków Szkół Podchorążych Rezerwy Saperów w Modlinie. Pragnący wziąć udział w Zjeździe proszeni są o zgłoszenie swego udziału już w czasie najbliższym do Komitetu Wykonawczego Zjazdu B. Wychowanków Szkół Podchorążych Rezerwy Saperów —Warszawa, ul. Zielna 17, Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy, gdzie można zasięgnąć informacji o programie i ulgach przysługujących uczestnikom Zjazdu.

— **UDZIAŁ MINISTERSTWA KOMUNIKACJI W WYSTAWIE „LEN POLSKI“ W LUBLINIE.** Jako jeden z konsumentów wyrobów z lnu i konopi Ministerstwo Komunikacji bierze udział w Wystawie „Len Polski“, organizowanej w Lublinie przez Lubelską Izbę Rolniczą.

Doniedawna w wyrobach włókienniczych zakupywanych przez Ministerstwo Komunikacji, wyroby lniane zajmowały stosunkowo skromną pozycję.

Dążąc do uniezależnienia się od importu surowców z zagranicy, Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do zamiany szeregu wyrobów bawełnianych na lniane. W kolejnictwie znalazły zastosowanie następujące wyroby z lnu i konopi: ubrania ochronne, letnie kurtki konduktorskie, bielizna pościelowa i szpitalna, ręczniki, płótna tapicerskie, brezenty, płótna na flagi i chorągiewki sygnalizacyjne, firanki wagonowe, ścierki, węże parciane, siatki bagażowe, liny, sznury i sznurki, osnowy do poduszek maźnicowych wata tapicerska i opatrunkowa.

Wartość spożycia wyrobów lnianych i konopianych ilustrują następujące liczby: w roku 1931 zakup wyrobów bawełnianych wynoszący sumę 900 tysięcy złotych spadł w r. 1933 do 165 tysięcy złotych, natomiast zakup wyrobów lnianych wzrósł z sumy 300 tys. zł. w r. 1931 do sumy 670 tys. zł. w r. 1933 W roku 1934 zakupiono wyrobów lnianych na sumę około 1.200.000 złotych.

KURJER SPORTOWY

TENNIŚCI RYGI PROWADZĄ W MECZU Z WILNEM 3:0.

Wczoraj na kortach tenisowych Klubu Prawników przy ul. Dąbrowskiego rozpoczął się międzymiastowy mecz tenisowy Ryga—Wilno.

Tenisiści Łotwy wykazali lepszą formę, zwyciężając w grach pojedyńczych najlepszych graczy wileńskich.

Wyniki techniczne są następujące:

Bertin-Berzin (Ł) pokonał Grabowskiego 2:5, 1:6, 6:4, 6:4, 6:2. Grabowski miał szanse wygrania, ale załamał się psychicznie w trzecim secie i przegrał mecz.

Kronbergs (Ł) pokonał Kewesa 6:1, 6:3, 7:5. Kewes grał przytomnie, ale Łotysz miał bardziej opanowane piłki i silniejszy serw.

P. Waszkaln pokonała Dowborową 6:0, 6:3. Reprezetantka Łotwy doskonale plasowała piłkami.

W grze podwójnej panów Bertin-Berzin—Kronbergs — Grabowiecki —Kewes wywiązała się bardzo ciekawa i równorzędna walka. Wilnianie wygrali pierwszego seta 9:7, a drugiego przegrali 4:6. Na tem wczorajszą grę przerwano spowodu ciemna.

Dziś o godz. 15 odbywać się będą dalsze mecze. Trzeba przypuszczać, że Grabowiecki pokona Kronbergsa i że wilnianie zdobędą punkty w grze podwójnej panów.

MECZ O MISTRZOSTWO KL. „A“ OGNISKO — Ż. A. K. S.

Dziś o godz. 5-ej na Stadjonie na Pióromoncie odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. „A“ pomiędzy KPW. Ogniskiem a Ż, A. K, Sem.

Zawody budzą duże zainteresownie.

AZS. Warszawa i AZS. Wilno kandydatami na mistrzów Polski

Wczoraj rozpoczęły się w Wilnie wielkie zawody w piłce siatkowej o mistrzostwo Polski. Przed zawodami zaczął padać śnieg, co wpłynęło oczywiście na frekwencję publiczności. Do Wilna na mistrzostwa przyjechały wszystkie zespoły z całej Polski, które mają wogóle coś do powiedzenia w tej konkurencji. Zabrakło jedynie YMCi z Krakowa.

Po pierwszym gwizdku sędziego drużyny oddały hołd Marszałkowi Piłsudskiemu jednominutowem milczeniem.

Wyniki wczorajszych gier są następujące: AZS. Wilno — KPW. Poznań 2:0 (15:12, 15:9) Wilnianie grali lepiej od poznańczyków, zwyciężając zupełnie pewnie. Najlepiej w drużynie grali Minerwin i Gierutto. KPW. Poznań—Strzelec Łódź 2:0 (15:10, -5:10). Mecz stał na niskim poziomie chociaż walka była bardzo zażarta. U poznańczyków szwankuje ustawianie się do piłek. Sokół Toruń — Sokół Lwów 2:1 (18:16, 3:15, 15:9). W drużynie Sokoła Toruńskiego najlepiej grał znany lekkoatleta Polski Tilgner. AZS Wilno — Strzelec Łódź 2:0 (15:5, 16:14). Wilnianie zwyciężają z łatwością jedną z najsłabszych drużyn turnieju. AZS. Warszawa — Strzelec Łódź 2:0 (15:3, 15:10). AZS. Warszawa — Sokół Lwów 2:0 (15:9, 15:7). W drużynie AZS. najlepiej grali Nowakowski i Wierszyłło.

Do dzisiejszych gier finałowych zakwalifikowały się następujące drużyny: AZS. Warszawa i Sokół Toruń z pierwszej grupy, a z drugiej AZS. Wilno i K. P. W. Poznań. Finały rozpoczną się dzisiaj o godz. 9. Dokończenie turnieju nastąpi o godz. 15. Poziom zawodów średni. Faworytami są dwie drużyny akademickie z Warszawy i z Wilna.

Warto zaznaczyć, że w drużynie K. P W. Poznań gra mistrz Polski w boksie Szymura i mecemistrz Europy w wioślarstwie, a 8 krotny mistrz Polski Zdzisław Kasprzak. Zawody są doskonale zorganizowane. Kierownikami zawodów są mjr. Cz. Mierzejewski i B. Wierzbicki, którym należą się słowa uznania.

Trzeba przypuszczać, że dzisiejsze gry finałowe ściągną do Parku Sportowego sporo młodzieży.

Po trzęsieniu ziemi pożar

QUETTA, (Pat.) W zburzonem wskutek wczorajszego trzęsienia ziemi, mieście Quetta wybuchł pożar który podsycany wiatrem rozszerza się szybko zagrażając rannym, znajdującym się jeszcze pod gruzami. Oddziały ratunkowe podwoiły wysiłki by wydobyć ich z pod gruzów.

Z Karaczi wyjechał do Quette pociąg, wiozący środki żywności, lekarstwa oraz lekarzy i sanitarjuszki.

LAHORO. (Pat.) Według dotychczasowych wiadomości w mieście Quetta wskutek trzęsienia ziemi zabitych zostało 20 tys. osób. Zginęło 100 Europejczyków a około 200 jest rannych.

Silna flota powietrzna — nailepszą obroną granic.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Gwiżdżąc przez zęby...

Młody lekarz — chirurg miał szczęście, uśmiech losu. Nietylko dostał praktykę (bezpłatną, rzecz jasna) ale wolno mu jeszcze wykonywać cały szereg zabiegów — samodzielnie. Młody chirurg wyrzekł się sportu, zaniedbał lekturę, rozszedł się z narzeczoną. Gdy wraca ze szpitala ma jedną myśl — odpocząć. Siedzieć bezmyślnie gdziekolwiek, w kinie, w kawiarni, byle nie gadać, byle się nie ruszać. Od czasu Choromańskiego niema potrzeby wysilać się na zobrazowanie przeżyć operacyjnych, to też każdy zrozumie czemu młody chirurg patrzy z zazdrością na starszych kolegów. Obserwując ich manjery, myśli: — Czy ja kiedykolwiek, tak jak oni, też będą mogli najgroźniejszy wypadek traktować jako „ciekawy wypadek"? Czy kiedykolwiek, tak jak oni, potrafię ciąć, gwiżdżąc przez zęby.

— Jeśli na co czekam niecierpliwie, jeśli za czem tęsknię, to za tym wspaniałym talentem gwizdania przez zęby. Ach, umieć to, móc tak! Zamienić biurko recenzenta w jakiś olbrzymi magiel, w godną naszych zlekka apopaliptycznych czasów — wyżymaczkę poetycką. Zbiorki małe, zbiorki duże, zbiorki w okładkach lila, rumba i beige, zbiorki o tytułach fantastycznych sunęłyby na transmisji jak migotliwa rzeka, a jabym — kręcił koło. Maszyna dudni, woda ścieka, odpadki sypią się do kosza, a ja pracuję, robotnik Boży, dzionek cały gwiżdżąc sobie wesoło...

Jerzy Duhamel napisał kiedyś (przetłumaczoną zresztą na polski) książeczkę p. t. „O poezji". Nie wiem czy ten znakomity pisarz i uczony lekarz w jednej osobie trudnił się kiedy pisaniem recenzyj, ale gdy wspomnę tę broszurkę, to myślę, że chyba tak. Dla panów poetów są tam doskonałe przepisy na talent, oryginalność, poczytność, wreszcie na kompozycję wiersza wogóle, a sonetu w szczególności. Polecam uwadze wszystkich zainteresowanych. To nic, że Duhamel włożył w tę pracę tyle ironji, ile tylko zdania pomieścić mogły. Zaradny adept Muzy potrafi miejmy nadzieję oddzielić plewy od ziarna: — ironja, ironją, a cenne wskazówki i dziś jeszcze nadają się do wykorzystania. — Ale dość tych dygresyj liryczno-osobistych. Z myślą o autorze „Żywotów męczenników" zabierzmy się do dzisiejszej porcji.

Pan **Henryk Ptak**, autor tomu wierszy p. t. **„Kraków żyje w legendzie"** (Kraków, 1935, stron 78) robi wrażenie, że książeczkę Duhamela czytał i zrobił z niej właściwy, przeze mnie również zalecany użytek. Wydał on już „Kraków — moje miasto, cz. I", potem „Kraków — moje miasto, cz. II", teraz „Kraków żyje w legendzie". Czyniąc tak idzie on po myśli Duhamela, że temat należy eksploatować do ostatka. Korzyści z takiego postępowania są znaczne. Przedewszystkiem ekonomja pomysłowości (Pieniny np. można będzie obrobić już w następnej serji z dwóch części, zamkniętych tomem trzecim p. t. „Pieniny żyją w legendzie"), a i konkurencji (ach panie! — poeta poetae lupus) poderwać t. zw. „platformę egzystencji". Widząc tedy, że mądry p. Ptak da sobie w życiu radę, nie uważam, ażeby były mu jeszcze potrzebne jakieś moje pochwały. Sądzę nawet, że nie zaszkodzi mu jeśli go nazwę grafomanem.

Skolei **„Purpurowa sonata" Janusza A. Rymszy** (Warszawa 1935, stron 48). Tegoż autora „Zbudzone orły", a w przygotowaniu „Płonąca droga". Nie jest to tak dobrze jak z tamtym Krakowem, ale bądź co bądź — serja jest. Mamy tu jakby powiedział lekarz — ciekawszy wypadek. Już nie ordynarne lanie wody do ustawionych poprzednio foremek, a upajanie się ciszą, zmierzchami, muzyką eteru, porankiem, brzozami, ekstazą, duszami z mgieł i skrzypcami lipcowemi (cytuję tytuły wierszy). Rodowód poetycki p. Rymszy sięga więc, jak to widać narkomanów Młodej Polski, których epigonem nazwać go możnaby, zastrzegając jednak, że już niektóre powiedzonka awangardowe również znalazły zastosowanie. Ponieważ autor prosi mnie, aby go cytować, czynię to chętnie:

Niech mnie upoi
Niech serce ochłodzi skrwawione!
Niech wrzący ból uciszy i krwi mojej krzyczący
trud!
Niech mnie zacałuje słodycz zbóż!
Niech z woni żyta będzie moje łoże!

albo też:

(Obłoki płyną jak potoki łez
— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —
— — — —)

Eugenjusza Żytomirskiego „Bez w samolocie" recenzowałem już dawno. Teraz mamy nową książkę tego autora — **„Do przyjaciela"** (Warszawa 1935 str. 22). O ile tomik pierwszy tego autora był jakby zbiorem poetyckich odruchów, lirycznych notatek na przeróżne tematy, później dopiero poddanych próbom jakiejś kompozycji i układu — to nowa książeczka świadczy o wysiłku zorganizowania własnej postawy wobec świata. Niestety, jest to postawa wątlutka. Najlepiej jeszcze udały się Żytomirskiemu wiersze z cyklu „Z puszczy jodłowej". Jest w zbiorku wiersz p. t. „Śmierć Jolyona". Któż nie wspomni ze wzruszeniem tej pięknej sceny z „Sagi rodu Forsytów"? Rzuciłem się na ten wiersz najpierw. W skutku refleksja — czy warto pisać wiersz o powieści, jeśli w wierszu tym nie potrafi się oddać nawet części uroku sceny powieściowej? Czy warto — pomyślcie, panowie poeci „tematyczni".

Stanisław Jerzy Lec — „Barwy" (Lwów 1933, stron 22). Wydawać w 1933 roku wiersze manierą „Zwrotnicy" z przed lat kilkunastu — nie usposabia to zbyt dobrze do autora. Różne wielkości i kroje czcionek, winjety zadrukowane z całym futurystycznym rytuałem, wszystko to wygląda na anachronizm, razem wzięte.

Otóż przyjemne rozczarowanie. U źródeł natchnienia Jerzego Leca stoją niewątpliwie Rimbaud i Jesienin. Ale uczciwość artystyczna Leca polega na tem że poeta nie zaciąga pożyczek, jeśli nie może ich zaraz na miejscu spłacić. Wiersze takie jak „Ciemnozielona", czy „Jesień" przekonywują niewątpliwie trafnością artystycznego przeżycia, wiersze „Ceglasta", „Poznanie", „Na wiec" i in. dają dowód zręczności i swobody rzemiosła. Zbiorek Leca ma wyraźne cechy talentu nieskrystalizowanego ostatecznie (np. wyraźne słabe partje i niedociągnięcia w pięknym wierszu „Śmierć Jesienina"), ale pewne przemilczenie tego poety, wywołane być może modną obecnie niechęcią do „tej awangardy"— jest niesprawiedliwością, którą trzeba naprawić.

Józef Maśliński.

„KAŁOSSIE"

W tych dniach ukazał się drugi zeszyt literacko—naukowego białoruskiego kwartalnika „Kałossie". Jak zaznaczyłem w poprzednim artykule, jest to najpoważniejsza dotychczasowa próba zorganizowania stałego wydawnictwa białoruskiego o wyższym poziomie.

Wypada zapoznać się z niem chociażby powierzchownie ażeby wyrobić sobie jakie-takie pojęcie o zainteresowaniach i artystycznej wartości młodej literatury białoruskiej.

Śród młodych poetów „Kałośsia" wybija się niewątpliwie na pierwsze miejsce Michas Maszara. Jest to jedna z najbardziej twórczych jednostek naszej wioski, poeta samorodny.

W drugim zaszycie „Kałośsia" Maszara reprezentuje się przedewszystkiem jako poeta liryk z silną wiarą w lepszą, niedaleką przyszłość swego narodu. On chce wszystkich swoich współbraci budzić do nowego życia, wyprowadzić ich na nowe tory i zachęcić do walki o lepsze jutro. Jednak nie zachęca on tylko swemi słowy, lecz także i swoim przykładem gdyż w swej poezji i sam staje w pierwszym szeregu do walki, o te ideały, za które każe walczyć. On czuje się synem tego biednego, zaspanego narodu i chce z nim razem, jak mówi, iść do nowych dni, pomimo że dotychczas wszyscy błąkali się jak we śnie.

Wiersze jego tchną, tą silną wiarą w zwycięstwo dobra, prawdy na ojczystej ziemi, która naprawdę nadaje im specjalny urok i piękno.

Zachęca on w tak gorących słowach wieś, żeby ona nie żałowała ofiar swoich które zginęły w walce o lepszą przyszłość:

„Dyk ab czym sumawać majem wioska?
Nam nia szkoda minułych achwiar
Usia życcio czorna hładkaju doszkaj
Wyhladau nasz źniamożany twar
I pisała na im herohlify
Kabalistykaj czornaja moc
I dusza była kazacznym mifam
Zaćwitajuczym
adzin raz,
tolki raz
u kupalskuju nocz"

Wśród dalszych jego wierszy wyróżnia się najbardziej artyzmem i melodyjnością obrazek „Rusałki" coś w rodzaju Mickiewiczowskiej ballady.

„Noczkaj razharycca
Miesiac z zorami w wyszy
Wypływaje wiesialicca
Chor rusałak u ciszy
Dal katnaj pawucinaj
Postać miesiac sierabryć
Kosy rusyja, jak cina
U waczoch tuha mihcić".

I z tych pieśni rusałek dowiadujemy się, że jedna z nich była sierotą, którą utopiła macocha, druga zaś rzuciła się sama do rzeki, gdy utraciła swego ukochanego. Obrazek ten pełen liryzmu, prostoty i barwności, można zaliczyć do najcelniejszych utworów Maszary.

Dalej wśród wierszy innych poetów napotykamy na bardzo oryginalne w swej kompozycji utwory Chwiedara Illaszewicza, który jest może jednym z najbardziej zasłużonych białoruskich poetów: — chce on nietylko operować w poezji ładnemi obrazami, lecz także dba i o koncepcję nowych oryginalnych form, które wyróżniają najbardziej jego twórczość z całej plejady młodych białoruskich pisarzy.

Zasługują również na uwagę jeszcze wiersze A. Biarozki, zwłaszcza wiersz „Fragment" i „Z mowym wieczaram" oraz wiersz Natalli Arsieniewaj „Jaszcze adna wiasna".

Tak mniej więcej prezentuje się twórczość poetycka. A jeśli tera zrzucimy okiem na prozę, to zobaczymy, że jest ona daleko mniej imponująca. Brak dotąd Białorusinom w Polsce wybitnych prozaików, powieściopisarstwo było dotychczas prawie w powijakach. Być może zawiniły w tem dość niesprzyjające warunki do takiej pracy, bo jeśli kto chciał uniknąć nędzy, to nawet mając talent musiał go ukryć i zabrać się do innego zajęcia, któreby dało mu realne podstawy do życia. Nikt z Białorusinów w Polsce nie mógł traktować dotychczas pisarskiej pracy, jako swego wyłącznego zawodu.

Pomimo tych naprawdę niezazdrosnych warunków pracy dla białoruskich pisarzy, zawsze jednak znajdowali się ludzie i utalentowani, którzy choć w ostatniej nędzy, ale musieli jednak pisać i tworzyć.

Tak było kiedyś i tak jest jeszcze narazie i dzisiaj. Widzimy to chociażby z zamieszczonego urywku Michasia Maszary „Pa chleb", fragmentu jego powieści p. t. „Zapiski biezrabotnaha wiaskowca" którą Bóg wie kiedy i kto wydrukuje w całości. Pozatem zasługują jeszcze na uwagę dwa opowiadania M. Dalnego, które są próbą modernizacji prozy białoruskiej.

W Sowieckiej Białorusi sprawa literatury białoruskiej stała nieco lepiej niż u nas, przynajmniej od czasu prześladowań t.zw. „nacdemowszczyzny" to znaczy elementu nacjonalistycznego tak w życiu jak i w literaturze. Właśnie redakcja „Kałośsia" zapoznaje nas z utworami dwu białoruskich sowieckich pisarzy — nacdemów prześladowanych przez bolszewików. Są to poeta Jazep Puszcza i powieściopisarz Michaś Łyńkow.

Tyle o stronie literackiej kwartalnika „Kałośsie".

Włodzimierz Biernakowicz.

STANISŁAW PIĘTAK

Wiersze

DO MATKI

Noc — płyną drzewa w szklanych włosach unosząc niebo
szemrzące gwiazdami.

Cóż znaczy piękno, które nie uwolni uczuć od goryczy?
Znów stoję myślami uczepiony okien, bo wiem,
że patrzysz na mnie od tamtej zmierzchem szeleszczącej strony—
Matko, przed moją miłością do Ciebie niema dla mnie obrony—
liście rąk — nie udźwignę błękitu samotnego ciężaru.
Pustka ciszy —
nakryj mi usta garstką naszej ziemi: swojemi oczami

PO POWROCIE

Kłosy żalu jak pochylić przed wami ten wieczór
uniesiony szybami zmierzchu nad drzewa ojczyste
i nad pole —
Oto znów za stodołami wśród zapachu strzech, wiatru i nizin stoję
i dobrze mi,
bo w uszach i nad głową dźwigam tęsknotę żab
zmąconą białą drogę.

Słowa zgryzoty, pamięć dni przebytych wśród huku
dalekich miast —
to wszystko mija jak obłok więdnącego nad horyzontem obłoku.
Cisza pól jest jak hymn porannej mgły —
ona i najcięższą gorycz spłócze
tchnieniem nie objętego ni w słowie uroku.
Pora jest unieść ręce, rozchylić usta — pora.
uklękłem —
bo tak cicho pod cień rozkwitającego żyta
odpłynęło wzruszenie moich stóp.

W takiej chwili jak nie błogosławić istnienia
dziwów melodji spadających w wieczór słów!
Tylko ten czas jest jak opar wina.
Jeszcze widzę pochyły warkocz zaśniętych w oczekiwaniu wierzb
i cichnący szept szklanego żyta słyszę.
lecz już nie mogę unieść twarzy,
by zwilżyć ją o żab żałosny brzeg.
bo jestem rozcięty szumem jak niebo napół

Gdzie piers i ręce? — niema ich, są tylko dymy,
krew wstrzymana wśród nieznanych brzegów.
—Jakim kształtem wzruszenia uniesie mię po latach ta chwila—
o tem chcę myśleć jeszcze,
lecz gdzieś lecę, gasnącemi gwiazdami przemijam.

Letnie ulgi na P. K. P.

Grupy turystów należących do klubów turystycznych otrzymają zniżkę przy przejeździe 5 osób w wysokości do 33 proc.

Korzystać z nich będzie też Polski Związek Kajakowy.

Podobnie jak w zeszłym roku, turyści przy przejazdach pojedyńczych będą mogli wykupywać bilety 1000 lub 2500 kilometrowe.

Ulgi te stosowane są tylko przy podróżach turystycznych.

Osobom powracającym z uzdrowisk oraz z letnisk nadmorskich w sezonie do 15 czerwca i po 1 września przyznana będzie ulga powrotna równa wysokości opłat tabeli urzędniczej.

Rozszerzeniu ulegną ulgi t. zw. weekendowe na przejazdy z Warszawy, Bielska, Bydgoszczy. Śląska, Gdańska, Gdyni, Lublina, Łodzi, Poznania Radomia Rzeszowa Stanisławowa Tarnowa Wilna i t. p.

Ważne one będą w dni świąteczne i niedzielne. Stosowana tu będzie przeważnie taryfa urzędnicza.

Wycieczki z zagranicy otrzymają w zależności od liczebności grupy 33—50 proc. zniżki.

Uczestnicy wycieczek morskich linja Gdynia — Ameryka z dalszych stron otrzymają ustępstwa w-g taryfy urzędniczej.

Pielgrzymki do Częstochowy, Ostrej Bramy i Kalwarji Zebrzydowskiej, — otrzymają nieco większe od dawniejszych ulgi.

Do innych miejscowości odwiedzanych przez pielgrzymów, przyznawać będą ulgi Dyrekcje O. K. P.

—oOo—

Ryby czy proszek?

M-ka osady Orany (pow. wil.-trock') Józefa Kies wskutek spożycia ryby zachorowała w dniu 24 z. m. Pierwszej pomocy chorej udzielił felczer z Oran Bolesław Kwapisz, który dal jej jakiś środek na wymioty. Po zażyciu tego środka Józefa Kies zasnęła i spała do zgonu.

Zdaniem lekarza rejonowego w Oranach Kies zmarła wskutek zatrucia się przez spożycie ryb, lub też wskutek zastosowania przez Kwapisza nieodpowiedniego lekarstwa.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

dźwignią handlu i przemysłu futrzarskiego w Polsce

Zgodnie z terminem zatwierdzonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie otwarte zostaną w dniu 12 czerwca i trwać będą do 27 czerwca r. b. Komitet Targów Północnych jako inicjator i organizator tej doniosłej dla branży futrzarskiej w Polsce imprezy ma za sobą udaną i należycie ocenioną tego rodzaju imprezę w roku ubiegłym o charakterze ogólno-polskim: Opierając się tedy na doświadczeniu z roku ubiegłego i zaufaniu branży, a przytem nadrzędnych czynników gospodarczych w Państwie, Komitet Targów Północnych nadał obecnie organizowanej imprezie charakter ściśle targowy.

W mających być niebawem otwartych Międzynarodowych Targach Futrzarskich w Wilnie brać będą udział wyłącznie futrzarze hurtownicy, mający na sprzedaż większe ilości skór surowych i wyprawionych, krajowych i zagranicznych oraz konfekcję futrzaną, lecz również wystawioną na sprzedaż w partjach hurtowych.

Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie zapowiadają się doskonale. Wszystkie przewidziane (osobno dla każdego uczestnika) sale w dwóch obszernych pawilonach Targów Północnych zostały już zajęte przez największe firmy futrzarskie krajowe i w odpowiednim stosunku przez firmy zagraniczne: angielskie, francuskie i niemieckie. Oczekiwany jest wielki Zjazd Kupców zainteresowanej branży t. j. zarówno hurtowników jak i detalistów oraz kuśnierzy i konfekcjonistów. Wszyscy uczestnicy Targów jak również ci, którzy przybędą na M. T. F. w celach handlowych korzystają ze stosownych ulg. Na M. T. F. pokładane są nadzieje, iż odegrać one muszą rolę dźwigni rodzimego handlu i przemysłu futrzarskiego, a przytem przyczynią się do unormowania stosunków na wszystkich odcinkach pracy tej branży.

Na okres M. T. F. Wilno tradycyjnym zwyczajem otwiera szeroko podwoje i przygotowywane jest na liczny zjazd nietylko tych, co przyciągnie ich dobrze zrozumiany własny interes lecz i rzesz turystów, których pociąga Wilno jako bastjon kultury i pracy twórczej dla Państwa na Północnym Wschodzie Rzeczypospolitej.

Ceny mięsa i żywca w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izb: Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej i Rzemieślniczej.

Cena za 1 kg. loco Rzeźnia Miejska w dniu 28.V 1935 r. w zł. ew. w gr.:

Mięso w hurcie miejscowego uboju: Wołowina całe tusze II gat. 80—85. Wołowina zady I gat. 1,00—1,05; II gat. 95—1,00. Wołowina przody (koszer) I gat. 1,10—1,20; II gat. 1,00—1,10. Cielęcina II gat. 80—90. Wieprzowina I gat. 90; II gat. 85.

Skóry surowe: Bydlęce za 1 kg. 0,70; cielęce za 1 sztukę 4,25.

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 384, cieląt 675, trzody chlewnej 476, owiec 2.

Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 345, trzody chlewnej 408, cieląt 609, owiec 2.

Tendencja zwyżkowa.

Szczęśliwi Krakowianie



Mieszkańcy Krakowa nie mogą się użalać na to, by Fortuna zapominała o nich. Oprócz bowiem miljona przyznała im i inne większe wygrane.

Tak up. wyobrażona na fotografji mieszkanka podwawelskiego grodu p. M. K. jest właścicielką jednej z ćwiartek Nr. 109.975, na który w IV-ej klasie 32 Loterji padło 50.000 złotych, dzięki czemu otrzymała ona 10.000 złotych. Pani K. nabyła już los do I-ej klasy 33-ej Loterji, żywiąc słuszną nadzieję, iż loterja, dająca graczom nowe szanse w postaci bezpłatnego ciągnienia gwiazdkowego -- powiększy wygrany fundusz.

Prowokatorzy zostaną ukarani

Sąd uniewinnił sprowokowanych do założenia tajnej gorzelni

Ciekawą sprawę rozpatrywał niedawno temu Sąd Okręgowy w Grodnie. Do mieszkańców Mostów pow. grodzieńskiego Józefa i Adolfa Arciszewskich zgłosił się Chaim Krawiec z propozycją założenia potajemnej gorzelni, przyrzekając dostarczenie potrzebnych aparatów. Zaledwie gorzelnia została założona, wykryli ją natychmiast funkcjonarjusze policji. Chaim Krawiec przyznał się że namówił oskarżonych do założenia gorzelni, aby następnie donieść o tem konfidentowi akcyzy Mejerowi Bałuńskiemu.

Po przesłuchaniu świadków prokurator zrzekł się oskarżenia. Natomiast Bałuński i Krawiec zostali aresztowani na sali sądowej.

Śmiertelne bójki na wsi

W kolonji Trabszewicze gm. komajskiej (pow. święciański) powstała dnia 30 z. m. bójka między Bolesławem Popirygi'nem lat 28, m-cem wsi Kaciuryszki, gm. komajskiej a Józefem Pupkiewiczem ze Strakszewicz, przyczem Popierygin doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

* * *

22.V o godz. 20 we wsi Adamowicze gm. i pow. mołodeczańskiego, w czasie odbywającej się zabawy tanecznej urządzonej w stodole Jana Borysa wynikła bójka, w czasie której zostali pobici: Położ Wincenty, Klemens Położ, Paweł Położ (s. Wincentego), Filip Położ, Jan Położ, Roman Położ (s. Jokóba), m-cy tejże wsi. Wszyscy pobici doznali ciężkich obrażeń ciała. Wincenty i Klemens Położ przebywają w szpitalu w Mołodecznie w stanie beznadziejnym. Inni pobici również znajdują się w szpitalu lecz stan ich zdrowia jest mniej groźny. Bójka powstała na tle porachunków osobistych. W czasie bójki używano kamieni, kołów, „świnców ek“ i t. p.

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki 54

PRZEGRANA

Powieść współczesna

Panna Wyszowiecka zmieszała się.

— Nie chciałam pana dotknąć, jednak pan się zgodzi... Mogłam pomyśleć, że...

— ... że przysłał mnie pan Barczyński? — dokończył Skałkowski.

— Tak.

— Daję pani słowo, że pan Barczyński nic o tem nie wie. Do interwencji upoważnił mnie wiek, przyjaźń ze ś. p. ojcem pani, no i... tego, jak to powiedzieć... właśnie osoba pana Barczyńskiego. Z czasem nauczyłem się rozpoznawać ludzi. To wyjątkowo porządny człowiek, obserwuję go i zbliska i od dość dawna.

— Nie przeczę, ale zapewniam pana po raz wtóry, że mało mnie interesują zalety charakteru pana Barczyńskiego.

— Dobrze! — zawołał Skałkowski — ale ten człowiek męczy się jedynie wskutek nikomu niepotrzebnego nieporozumienia.

— Osobiste przeżycia pana Barczyńskiego interesują mnie jeszcze mniej.

Skałkowski wyczuwał, że pod maską obojętności ukrywa się inny stosunek do młodego człowieka, lecz dalsze usiłowania natrafiły na tak niedostępną wyniosłość, że się zdecydował użyć posunięcia rozstrzygającego. Pochylił się i zapytał przyciszonym głosem:

— Pani wie, kto to jest w rzeczywistości?

Panna Wyszowiecka lekko uniosła brwi i wzruszyła ramionami.

— Gordon! Austin Gordon! — dokończył szeptem.

— Słyszałam — odparła z pozornym spokojem.— Ale cóż to ma do rzeczy? Nic mnie to nie obchodzi.

— To, proszę pani, że kobieta, która mieszka obok niego, w sąsiednim pokoju — zaakcentował te słowa — jest jego agentką. Właśnie... jego agentką i niczem więcej.

— Dziękuję panu za te niezmiernie ciekawe informacje. Żałuję, że przy największych chęciach nie mogę z nich zrobić żadnego użytku.

Pożegnała Skałkowskiego dość chłodno. Po jego odejściu poczęła się zastanawiać nad pobudkami, jakie mogły skłonić tego człowieka do tej wizyty i w pierwszej chwili pod wpływem rozgoryczenia uwierzyła, że nasłał go Barczyński.

Wogóle dzień był dziwny: dwukrotnie rozmawiała na temat, którego wprawdzie niebardzo skutecznie, ale starała się nie poruszać nawet ze sobą; mimo woli zastanowiła się nad em, że opinja o Barczyńskim zarówno Dromera jak i Skałkowskiego wypadła mniej więcej jednakowo pochlebnie, chociaż posądzenie o zmowę wyglądało na bezwzględne niepodobieństwo.

Upłynęło sporo czasu, zanim się uspokoiła. W każdym razie ziarno wątpliwości zaczęło kiełkować, przytapiała siebie na tem, że myśli o Barczyńskim rochę inaczej. pozatem wyjaśnienie Skałkowskiego o roli poznanianki nabrało cech nieuchwytnej wiarygodności.

Późnym wieczorem zatelefonowała pani Ala zawiadamiając, że już ma lożę na konkursy hipiczne i prosząc, by jutro o drugiej wpadła po nią. Pojadą z Zagierskim, państwo Nabillowie przyjadą osobno.

— Nie wiem, czy będę mogła. Miałam jutro jechać już na wieś...

— To pojedziesz zaraz po konkursach. Przyjdź koniecznie!

Początkowym odruchem Loli było podziękować i odmówić. Jednak powstrzymała się. Unikając kwalifikacji tego czynu, jako bardzo wyraźnej hipokryzji, przyjęła zaproszenie, zasłaniając się mało przekonywającem usprawiedliwieniem, że kiedyś dała Horyńskiemu tę obietnicę.

* * *

Wczesnym rankiem do gabinetu radcy Bilewicza wszedł Olcha-Lipowiecki.

— Jestem na rozkazy, panie radco.

— Panie Olcha — zaczął mały, starszy pan — Anglicy otrzymali wiadomość, że Gordon w tych dniach ucieknie od nas. Twierdzą, że wiadomości ich są zupełnie pewne. Cóż pan na to?

— O co im właściwie chodzi, panie radco? Nie przypuszczałem, że umieją tak nudzić.

Bilewicz mądremi oczami spojrzał na agenta.

— Obiecaliśmy, że Stefan Barczyński, a właściwie człowiek przybyły pod tem nazwiskiem z Paryża, nie wyjedzie z Polski przed 1-szym sierpnia?

— Tak. I dotrzymamy słowa.

— O to właśnie chodzi. Czy nie obawia się pan jego ucieczki? Nie potrzebuje pan pomocy?

— Nie.

— Proszę pana. Wiemy dobrze, kim jest major Olcha i jakie ma zasługi — agent z uśmiechem podziękował ukłonem — ale tu chodzi o nasz prestige międzynarodowy.

(D. c. n.).

Na pomnik Marszałka

Wileńska Rada Adwokacka na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się w ub. środę, uchwaliła ofiarować na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie 1000 złotych.

*

Na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie Rada Peragogiczna i uczenice Publ. Szkoły Powsz. Nr. 9 im. Emilji Plater w Wilnie składają zł. 130.

* * *

Nadesłał poczlą p. Bielawski Bolesław z Postaw zł. 10 ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego — dla przekazania Komitetowi Budowy Pomnika w Wilnie.

Pociągi dla wojskowych do Krakowa

Dowiadujemy się że 9 b. m. organizowany jest specjalny pociąg dla wojskowych garnizonu wileńskiego, udających się do Krakowa celem złożenia hołdu szczątkom Marszałka.

Ministerstwo Skarbu
zwolniło uczestników M. T. F. w Wilnie od obowiązku nabywania świadectw i podatku obrotowego

Izba Skarbowa pismem z dnia 10.V powiadamia Dyrekcję Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie, iż Ministerstwo Skarbu zwolniło firmy futrzarskie, które wezmą udział w Międzynarodowych Targach Futrzarskich w Wilnie (w czasie od 12 do 27 czerwca r. b.) od obowiązku nabywania odrębnych świadectw przemysłowych oraz podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od tranzakcyj dokonanych na targach.

Zwolnienie tranzakcyj dokonanych na MTF od podatku przemysłowego od obrotów może nastąpić tylko pod warunkiem prowadzenia przez odnośne firmy prawidłowych ksiąg handlowych oraz przedstawienia władzom skarbowym zaświadczenia Dyrekcji Targów, stwierdzającego, że tranzakcje istotnie dokonane zostały na Targach.

RADJO
W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 2 czerwca 1935 roku.

9.00: Czas i pieśń. 9.03: Pobudka do gimnastyki. 9.06: Gimnastyka. 9.20: Muzyka. 10.05: Transm. nabożeństwa. Kazanie. Po nabożeństwie — muzyka (płyty). 11,57: Czas. 12,00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: O pastwiskach i ich użytkowaniu — pog. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Fragm. słuch. „Królowa Korony Polskiej". St. Wyspiańskiego w radjofonizacji W. Hulewicza. 14.00: Koncert życzeń poważniejszych (płyty). 14.35: W porcie rybackim w Gdyni. 15.00: Audycja dla wszystkich. 15.45: Utrapienie z krowami (gaw.) 16.00 Muzyka. 16.40: U źródeł potęgi. 17.00: koncert. 17.35 Łamigłówka dla dz. 17,50: Odczyt z cyklu „Kultura życia codziennego". 18.00: Impresje muzyczne. 18.45: Odczyt z cyklu „Życie młodzieży". 19.00: Program na poniadziałek. 19.08: Pieśni w wyk. Wandy Hendrich (sopran). Przy fort. Tadeusz Szeligowski. 19.45: Podróżujmy (felj. teor. przyr.) 20.00: Dziennik wieczorny. 20.10: Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 20.15:: W godzinę śmierci. 21.30: Co czytać? 21.45: Transm. frag. międzynarod meczu motocykl. Warszaw—Wiedeń. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.20: Koncert.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 czerwca 1935 r.

6.30: Pieśń. 6.33: Pobudka do gimnastyki. 6.36: Gimnastyka. 6,50: Muzyka. 7.45: Program dzienny. 7.50: Wskazówki praktyczne. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.05: Muzyka dawna (płyty). 12,45: Kobieta bułgarska — pog. 12.55: Dziennik południowy. 13.05: Koncert solistów. 13,35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45: Koncert Ork. P. R. 16.30: Lekcja języka niemieckiego. 16.45: Ze współczesnej literatury skrzypcowej (płyty). 17.00: Kucharz nad kucharze. 17.15: Rezerwa ogólnopolska. 18.00: Przegląd filmowy. 18.10: Pieśni polskie. 18.25: Chwilka ogrodnicza. 18.30: Skrzynka ogólna. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Pieśni obce (płyty). 19.07: Program na wtorek. 19.15: Z litewskich spraw aktualnych. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Audycja strzelecka. 20.00: Mała Ork. P. R. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert symf. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Opowieść wiosenna. 22.45: Mała Orkiestra P. R.

KRONIKA

Niedziela **2** Czerwiec	Dziś: Marcelina i Blandyny Jutro: Erazma B. W. Wschód słońca — godz. 2 m. 51 Zachód słońca — godz. 7 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/VI — 1935 roku.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 7
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 2
Opad 1,3
Wiatr zachodni
Tendencja zniżkowa
Uwagi: chmurno, przelotne opady

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy** wstępne do Pryw. Koed. Szk. Powsz. **„Promień"** (Wiwulskiego 4 i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a) odbędą się w dn. 3—5 czerwca. Informacje w kancelarji Szkoły codz. w godz. 11—13. Tamże zapisy do **Przedszkola „Promień"**. Warunki przystępne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **XV Posiedz. Naukowe Wil. T-wa Lekarsk.** odbędzie się dnia 3.VI r. b. o godz. 20 (Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym:

1) Dyskusja w sprawie leczenia cukrzycy referenci: prof. Pelczar dr. Frydman.

2) Prof. Pelczar i Stef. Murza-Murzicz: O fosfotazach ustrojowych.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W poniedziałek dnia 3-go czerwca r. b. odbędzie się w sali III Uniwersytetu (ul. Ś-to Jańska) odczyt A. Valatisa Sekretarza litewskiego Tow. naukowego p. t. Współczesna literatura litewska z cyklu odczytów pod ogólnym tytułem „Współczesne Państwo Litewskie". Początek o godzinie 19. Wstęp 20 groszy. Młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

— **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej dla Kobiet Oddział w Wilnie** zawiadamia, że **odczyt** delegatki Zarządu Głównego w Warszawie p. **Tomrle p. t. „Kultura fizyczna i jej znaczenie w życiu kobiety"**, który został odłożony spowodu żałoby narodowej — odbędzie się dnia 4 czerwca we wtorek o godz. 19.30 w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul. Jagiellońska 3/5 m. 3. Odczyt połączony będzie z pokazem ubiorów sportowych dla pań. Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

ROZNE

— **Otwarcie wystawy sprawozdawczej** Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie nastąpi 2 czerwca br. o godz. 12-ej. zamknięcie zaś dnia 9 czerwca

Wstęp bezpłatny.

Wystawa otwarta od godz. 9 do 18.

— **Zarząd Rodziny Wojskowej zawiadamia** członkinie, iż zapisy na wycieczkę do Krakowa przyjmuje do dnia 3 czerwca włącznie w Sekretarjacie (Mickiewicza 13). Wyjazd nastąpi w dn. 9 czerwca r. b.

— **„Orbis". Wycieczki na Zielone Święta. Druskieniki.** Koleją wyjazd 8.VI — 17.25, powrót 10.VI 18,28. Zł. **12.60.**

Narocz autobusem (przejazd, nocleg i utrzymanie). Wyjazd 8.VI 16.00. powrót 10.VI 22,00. **19 zł. Wycieczka do Narocza** odbędzie się przy udziale 16 osób.

— **Dziś otwarcie Pośmiertnej Wystawy Janiny Dłuskiej.** Dziś, w niedzielę, 2-go czerwca b. r. o godz. 1 odbędzie się uroczyste otwarcie Pośmiertnej Wystawy obrazów art. mal. ś. p. Janiny Dłuskiej w lokalu b. kina „Roxy". Mickiewicza 22.

NADESŁANE.

— **Dalsze postępy w dziedzinie telewizji. Philips uruchamia eksperymentalną telewizyjną stację nadawczą.** W związku z przeprowadzonemi niedawno w Berlinie próbami odbierania obrazów na odległość za pomocą odbiorczego aparatu telewizyjnego Philipsa, dowiadujemy się, że próby te w zupełności się powiodły, przyczem obrazy odbierane odznaczały się niezwykłą czystością i ostrością. Pomyślne wyniki osiągnięte na tem polu skłoniły zakłady Philipsa do uruchomienia własnej doświadczalnej stacji nadawczej w Eindhoven (Holandja), która pracować będzie na fali 7 metrów.

Stacja będzie miała na celu kontynuowanie na szerszą skalę badań nad telewizją.

Warto jest zaznaczyć że pomimo znacznych postępów w dziedzinie telewizji osiągniętych w laboratorjach doświadczalnych Philipsa, o oddaniu telewizji do użytku publiczności nie może być narazie mowy, ze względu na ograniczony zasięg aparatury. Przy obecnym stanie techniki jeszcze nie wiadomo, w jaki sposób może być zrealizowana telewizja na falach ultrakrótkich, obejmująca swym zasięgiem cały kraj.

— **Festiwal teatralny.** Od 1-go do 10-go września 1935 roku odbędzie się w Moskwie Trzeci Teatralny Festival, na który spodziewany jest wielki zjazd gości z zagranicy, a mianowicie: reżyserów, aktorów, literatów, krytyków teatralnych oraz mecenasów sztuki.

Program Trzeciego Festivalu obejmuje w pierwszym rzędzie sztuki teatralne z ostatnich 10—15 lat. Grane będą przeważnie sztuki, których premjery odbyły się w ostatnim sezonie.

Z poprzednich repertuarów wybranych zostanie kilka sztuk, które spotkały się ze specjalnem uznaniem publiczności.

Podczas imprezy, która trwać będzie 10 dni goście Festivalu będą mogli być obecni na 14 przedstawieniach teatralnych, dokładnie zwiedzić Moskwę oraz światowej sławy muzea, jak Galerję Tretjakowską, Muzeum Soboru Wasilja Błażennogo, Państwowe Muzeum Teatralne, a także jedną z większych fabryk wraz z urządzeniami dla robotników i Muzeum Rewolucji.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wileńską Gminę Wyznaniową** będzie na dzisiejszym Zjeździe przedstawicieli gmin żyd. i instytucyj społecznych w Warszawie reprezentował rab. Rubinsztejn. (m)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA

— Dziś w niedzielę dn. 2.VI o godz. 8.30 w. po raz drugi sensacyjna sztuka w 3-ch aktach Ludwika Herzera **„Morfium"** — treść której oparta jest na autentycznych przeżyciach narkomana i porusza przy tem problemy ciekawe zarówno ze względów społecznych i psychologicznych. W roli głównej Edward Żytecki. Oprawa sceniczna W. Makojnika. Ceny zniżone.

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM!

— **Popołudniówka!** — Dziś w niedzielę 2.VI o godz. 4 odbędzie się w Teatrze Letnim pierwsza popołudniówka, którą wypełni świetna komedja Kiedrzyńskiego **„Kobieta i jej tyran"**, z I. Jasińską-Detkowską, H. Skrzydłowską, J. Boneckim i M. Bieleckim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

— **Wieczorem o godz. 8,30** Teatr Letni występuje z premjerą doskonałej sztuki w 3-ch aktach (4-ch obrazach) p. t. **„Tajemniczy Dżems"**, która dzięki doskonale skonstruowanej akcji, trzyma widza w ciągłem napięciu. W rolach głównych J. Bonecki (reżyser sztuki) i W. Ścibor. Dalszą obsadę stanowią pp.: N. Andrychówna, I. Jasińska-Detkowska, M. Bielecki, H. Borowski, K. Dejunowicz, J. Kersen, S. Malatyński, W. Neubelt, T. Surowa, S. Śródka i L. Wołejko. Dekoracje projektu W. Makojnika. Ceny zniżone.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy M Nochowiczówny. „Ostatni walc" po cenach letnich.** Dziś o godz. 8.15 ujrzymy wspaniałą op. O. Straussa „Ostatni walc", posiadającą piękne melodje oraz interesującą treść. W roli tytułowej zbiera zasłużone oklaski M. Nochowiczówna, w otoczeniu świetnie zgranego zespołu z Dunin-Rychłowską, Łasowską, Lubowską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele. Efektowne tańce rosyjskie urozmaicają akt 2-gi tego barwnego widowiska. Ceny letnie. Zniżki ważne.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** — Dziś o g. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych ciesząca się wielkiem powodzeniem słynna op. Kalmana **„Księżniczka Czardasza"** w wykonaniu całego zespołu artystycznego z M. Nochowiczówną w roli tytułowej. Ceny miejsc propagandowe od 25 gr.

— **Poniedziałkowe widowisko propagandowe w „Lutni".** Jutrzejsze przedstawienie z cyklu propagandowych wypełni świetna op. Kalmana **„Księżniczka Czardasza"**, która zyskała ogólne uznanie publiczności. W roli tytułowej M. Nochowiczówna, w otoczeniu wybitniejszych sił zespołu.

Na wileńskim bruku

TRZY ZAMACHY SAMOBÓCZE.

Wczoraj w godzinach rannych w mieszkaniu własnem przy ul. Tartaki 34-a wystrzałem z rewolweru w pierś usiłował pozbawić się życia student Uniwersytetu wileńskiego 23-letni Stanisław Sz. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Żydowskiego.

Desparat pozostawił szereg listów. (c)

* * *

Przy ul. Nowopopławskiej 20 przez zażycie większej dozy esencji octowej usiłował popełnić samobójstwo Józef Dzieńko.

Samobójcę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Jakóba. (c)

* * *

W bramie domu przy ul. Pawnej 2 w celach samobójczych zażyła esencji octowej 22-letnia Janina Pacewiczówna (Antokolska 11). (c)

POBITY PRZEZ PIJANYCH.

Do szpitala Żydowskiego dostarczono ciężko pobitego kijami Dominika Wysockiego (Majowa 71). Wysocki wszczął awanturę z pijanymi osobnikami, którzy zadali mu cztery uderzenia w głowę.

Stan Wysockiego jest ciężki. (c)

Konkurs kompozytorski
ku uczczeniu ś. p. Marszałka Piłsudskiego

Celem uczczenia pamięci niezapomnianego Wodza Narodu, Twórcy i Budowniczego Odrodzonej Polski ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego ogłasza „Orkiestra" konkurs kompozytorski na utwór muzyczny o większych rozmiarach na orkiestrę symfoniczną lub dętą o formie dowolnej, dostosowany swą treścią do powagi i znaczenia wielkiej straty, jaką Polska przez przedwczesną śmierć Oswobodziciela poniosła.

Termin nadsyłania utworów pod hasłem, z dołączonem w zamkniętej kopercie nazwiskiem upływa z dniem 1 marca 1936 r.

Na konkurs mogą nadsyłać niewykonane i nieogłoszone drukiem prace kompozytorzy obywatele polscy.

Wynik konkursu ogłoszony zostanie 25 marca 1936 roku.

Wyznacza się trzy nagrody pieniężne, a mianowicie:

I-sza nagroda w kwocie zł. 250.—.
II-ga nagroda w kwocie zł. 150.—.
III-cia nagroda w kwocie zł. 100.
oraz dwa odznaczenia dyplomowe.

Nagrodzone utwory stają się wyłączną własnością Wydawnictwa Miesięcznika Muzycznego „Orkiestra" w Przemyślu i zostaną wykonane publicznie w pierwszą rocznicę zgonu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem „Papuzia frazeologja", umieszczonym w „Kurjerze Wileńskim" z dnia 1.VI w dziale kobiecym uprzejmie prosimy o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Feljeton p. t. „Kobieta radjoaktywna", który ukazał się w „Antenie" i z którym polemizuje p. Białynia, skłonił Dyrekcję Polskiego Radja do oświadczenia, że nie solidaryzuje się z wyrażonemi w pomienionym artykule poglądami, przeciwnie — wysoce ceni sobie współpracę kobiet, zarówno prelegentek jak też artystek i współpracownic Polskiego Radja.

Całkowity tekst tego oświadczenia Dyrekcji oraz wyjaśnienie redakcji „Anteny" umieszczone zostały w ostatnim 22 numerze tego tygodnika.

Z poważaniem

Tadeusz Łopalewski
Referent Prasowy.

Ogłoszenie.

Zarząd Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich na mocy § 33 statutu Związku, niniejszem komunikuje, iż w niedzielę, dnia 16-go czerwca r. b. o godz. 18-ej w pierwszym terminie i o 19 w drugim prawomocnym terminie odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich w lokalu Związku, W. Pohulanka 5.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie Zebrania i wybór Prezydjum Zebrania;
2) sprawozdanie z działalności Zarządu:
3) sprawozdanie Komitetu Wzajemnej Pomocy przy Wileńskim Związku Kupców Żydowskich;
4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej:
5) sprawozdanie kasowe;
6) referat adw. N. Sejferta (aktualne sprawy podatkowe);
7) wybory do Zarządu na miejsce ustępujących według losowania 7 członków;
8) wybory do Komisji Rewizyjnej;
9) wolne wnioski.

Zarząd Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich podaje jednocześnie członkom do wiadomości, że prawo do udziału w walnem zgromadzeniu mają tylko ci członkowie, którzy opłacili składkę członkowską do dnia 1 grudnia 1934 r.

Śmierć porucznika w Niemnie

Bawiący w obozie wojskowym pod Grodnem na Rumlówce por. Alojzy Froncki po skończonej grze w siatkówkę skoczył do Niemna dla ochłody. Po ulewach majowych woda na Niemnie znacznie przybrała. W pewnym momencie płynący por. się zanurzać, stojący na brzegu koledzy chcieli mu przyjść z pomocą, lecz por. Froncki początkowo odmówił. Widocznie jednak słabł coraz bardziej gdyż w odległości paru metrów od brzegu począł wzywać pomocy. Rzucono mu z brzegu wędzisko, które pochwycił, lecz zanim przyciągnięto go do brzegu stracił przytomność i poszedł na dno. Stojący na brzegu żołnierz skoczył w ubraniu na pomoc i omal sam nie utonął.

Zwłoki por. Fronckiego wydobyto po paru godzinach.

HELIOS Dziś. Dawno oczekiwany film - arcydzieło

Przedmieście

w fenom obsadzie pamiętnej pary Czempa **Wallace Beery i Jackie Cooper** oraz **Fay Wray**
Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualja.** Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

PAN Dziś początek o godz. 2-ej. Takiego filmu jeszcze nie było! Kolosalne powodzenie!



JESTEM ZBIEGIEM

W roli główn. **Paweł Muni.** Nad program: **Konkursowy dodatek kolorowy** i inne. Seanse o godz. 4—6—8—10.15

CASINO Dziś pocz. o g. 2-ej Najnowszy i najsensacyjniejszy film

TAJEMNICA EXPRESSU Nr. 6

— — SENSACJA — EMOCJA — NAPIĘCIE — HUMOR — EROTYKA — —
Nad program: **Aktualja.** Początek seansów o godz. 4—6—8—10

HELIOS Ostatni dzień! Dziś o 12, 1 i 2-ej **Całkowity reportaż z przebiegu uroczystości pogrzebowych Marszałka Polski**

JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Ceny: Balkon 25 gr. parter 50 gr.

REWJA Dziś BALKON 25 gr. Program XXIII **Kobiety, Kobietki i Kobieciątka**

To ósmy, naimilszy świata cud. To szczęście największe i największy kram. Rewia w 2-ch częściach i 19 obrazach z udziałem nowozaangażowan. **CHÓRU DEMARA** oraz **M. Morawskiej.** Codziennie 2 przedstawienia: o 6-ej i 8.30, w sobotę i niedzielę 3 przedst.: o godz. 4—6.30—9-ej
Od poniedziałku 3 czerwca wystąpi znakomity humor. **I. Śliwiarski** ze swą partn. **Nałeczówną**

OGNISKO Dziś dramat miłosny pary kochanków rzuconych przez ślepy los w wir walk i rozruchów komunistycznych w Szanghaju p. t.

BUNT w SZANGHAJU

W rolach głównych: **Fay Wray, Spencer Tracy i Ralf Morgan.**
NAD PROGRAM **Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codz. o g. 4-ej p.p.

NOWOOTWARTY
Sklep Win i Wódek
wyrobów tytoniowych i towarów spożywczych
„WILJA“
Inwalidów wojennych W. P.
St. Pawłowski i A. Wiszniacki
ul. Rudnicka 4.
Poleca wszelkie towary spożywcze w najlepszych gatunkach, po cenach konkurencyjnych. Stałym klijentom premie, urzędom dajemy na dogodnych warunkach i na raty. Proszę się przekonać.

TENIS
RAKIETY i PIŁKI
angielskie — „Slazengera Limited“
krajowe — „Frema“
Wielki wybór. Niskie ceny.
Pp. Wojskowym—specjalne dogodne warunki
Wszelkie artykuły sportu letniego.
F-ma **„SPORT-MUZYKA“**
Wilno, Wielka 34, tel. 20-16.

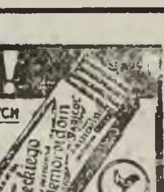


INSTRUMENTY
GEODEZYJNE
RYSUNKOWE
DLA P.P. MIERNICZYCH I INŻYNIERÓW
poleca
G. Gerlach
Warszawa,
Tamka 40.
Cenniki i bezpośrednie oferty na każde żądanie.

Reumatyzm, Artretyzm, Podagrę, schorzenia kobiece, sercowe i dzieci leczy się korzystnie i skutecz. w
INOWROCŁAWIU ZDROJU
Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasowęglowe. Źródło słono gorzkie do picia. Wielkie inhalatorjum. Kuracje ryczałtowe. Informuje Zarząd Zdrojowiska.

MOTOCYKLE
„RUDGE“, „TRIUMPH“, „NORTON“
na dogodnych warunkach spłaty — poleca
„FOTO-SKŁAD“
M RABINOWICZ
Wilno, ulica Wielka 8, telefon 7-59

HEMOROIDY!
PRZY CIERPIENIACH HEMOROIDALNYCH (BÓLACH, SWĘDZENIU, PIECZENIU I KRWAWIENIU) STOSUJE SIĘ
ORYGINALNE CZOPKI
„VARICOL“
GĄSECKIEGO



PRZY ZEWNĘTRZNYCH GUZACH HEMOROIDALNYCH STOSUJE SIĘ MAŚĆ „VARICOL“

Poszukuję mieszkania
6—7 pokoi ze wszelkiemi wygodami w centrum miasta. Oferty do biura ogłoszeń J. Karlina, Niemiecka 35.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“
R.M.S.W. NR 1599
ZNAK FABR. Z KOGUTKIEM
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE STAWOWE, KOSTNE I T. P.
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK**
SPRZEDAJĄ APTEKI



Operacje kosmetyczne **zniekształceń**
Dr. **Michałek-Grodzki**, chirurg plastyk
Warszawa, Złota 3

APARATY FOTOGRAFICZNE
w wielkim wyborze, na długoterminowe spłaty — poleca
„FOTO-SKŁAD“
M. RABINOWICZ, Wilno, ul. Wielka 8, telefon 7 59

Pewność zdrowia - skarb to duży
„OLLA“ wiecznie Ci posłuży!
„OLLA“
„Gum..?

ZAWIADOMIENIE

W związku z wprowadzeniem w życie z dniem 1 maja r. b. scalenia podatku obrotowego od octu i podwyższeniem w konsekwencji ceny spirytusu na wyrób octu o ca. 10%, podajemy do wiadomości, że począwszy od dnia 1 czerwca r. b., wytwórcy octu spirytusowego doliczać będą swoim odbiorcom część podatku na nich przypadającą.

Należność za podatek scalony nie może przekraczać 2% od sumy faktury (rachunku).

Doliczane z powyższego tytułu kwoty **nie mogą obciążać spożywców.**

Związek Fabrykantów Octu w Polsce.



R. BIKNER
WILNO, UL. ROSSA 15
telefon 17-29
Gotowe **POMNIKI, KRZYŻE, PŁYTY PAMIĄTKOWE** i inne z kamieni naturalnych i sztucznych. **Budowa grobowców** betonow. na wszystkich cmentarzach wileńskich i na prowincji p. g. projektów własnych i powierzonych.

Eleg. pokój
do wynajęcia z prawem korzystania z gabinetu telefonu. Ul. 3-go Maja d. 11 m. 6. Tel. 1955

POKÓJ
do wynajęcia z wygodami — zaułek Dobroczynny 2-a, m. 14

1—2 pokoje
jasne, suche, odnowione, dobrze umeblowane, wygody, centrum, dla solidnego inteligenta, odpowiednie na biuro — ul. Śniadeckich 1 m. 11 (róg Mickiewicza 9), godz. 14—20

Do wynajęcia
6-pokojowe mieszkanie z balkonem, słoneczne, ze wszelkiemi wygod., świeżo odremontowane Poznańska 3, róg Zawalnej

Kajak używany kupię
Oferty do administracji „Kurjera“ pod „K. R.“

Letniska
Miejscowość malownicza i sucha, las, woda i góry na miejscu, budynki nowe po 3 pok z kuchnią, odległość od Wilna 6 klm w stronę Karolnek. Informacje w administracji „Kurjera“

Potrzebny chłopiec
do nauki krawiectwa męskiego
R. Sadowski
ul. Zawalna nr. 10

Letnisko
na Wileńszczyźnie w maj. Cerkliszki, pow. Święciany. Pokoje z całkowitem utrzymaniem 3 zł. 50 gr. Miejscowość ładna, sucha, dużo owoców i jarzyn. Dowiedzieć się: ul. Wileńska 42 m. 33, lub Cerkliszki — poczta Święciany.

SIOSTRA
młoda, inteligentna, gospodarna, kochająca bardzo swoją pracę — poszukuje posady w szpitalu, klinice lub przy jednym chorym bez różnicy miejscowości. — Przyjmuje praktyki prywatne: zastrzyki, bańki, dyżury i inne zabiegi. Oferty łaskawie kierować do adm. „Kurjera Wil“ pod „Siostra“

UDZIELAM LEKCYJ
w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki chemji i matematyki. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

Letnisko
b. tanio w majątku położonym niedaleko Wilna, w okolicy b. pięknej, komunikacja autobusowa. O warunkach dowiedzieć się — ulica Jagiellońska 6—24

OBUWIE
TANIE, SOLIDNE I GWARANTOWANE
TYLKO
Z PRACOWNI
WINCENTEGO PUPIAŁŁO
WILNO
OSTROBRAMSKA 23

DOKTÓR
ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—7 w.
ul. Wileńska 28, m. 9
tel. 2-77

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Wileńska 7, tel. 10-67
Przyjm. od 9—1 i 4—8

DOKTÓR
ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe
Zamkowa 15, tel. 1960
Przyjm. od 8—1 i 3—8

DOKTÓR
Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Szopena 3, tel. 20-74
Przyjm. od 12—2 i 4—8

DOKTÓR
Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Mickiewicza 4, tel. 10 90
Przyjm. od 9—12 i 4—8

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9—7 w.
ul. J. Jasińskiego 5-28
róg Ofiarnej (obok Sądu)

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na **ul. Wielką 10—4**
tamże gabinet kosmet., usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27

Maszynistka
POSZUKUJE POSADY
jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupa Bandurskiego 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wyd. „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odpow. Witold Kiszkis.